Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8463 Lwów, czwartek 5 kwietnia 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zamach morderczy na dyrektora gimnazjum ruskiego we Lwowie Sabata.

Dwa krwawe napady rabunkowe w Jarosławiu.

ZMIANA POSŁA FIŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Poseł Finlandji w Warszawie p. Prokope ze względu na przedłużający się pobyt jego w Helsingforsie na stanowisku kierownika min. spraw zagr. postanowił zrezygnować z kierownictwa poselstwa. Nominacja nowego posła nastąpi jeszcze w bież. mies.

—o—

P. KNOLL POSŁEM POLSKIM W BERLINIE?

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). W kołach politycznych obiega pogłoska, że następcą posła w Berlinie p. Olszowskiego ma być p. Roman Knoll, b. wiceminister, obecny poseł przy Kwirynale. P. Olszowski objąć ma stanowisko ambasadora w Turcji.

—o—

OTWARCIE BEZPOŚREDNIEGO RUCHU TOWAR. Z ROSJĄ.

Moskwa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Tass donosi: Na stacji Niegorełoje otwarta została **bezpośrednia komunikacja pociągów towarowych** bez przeładowania. Zmiana osi odbyła się w ciągu 10 minut.

DELEGACI SĘDZIÓW I PROKUR. U MINISTRA SPRAWIEDLIW.

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). Min. Meysztowicz, oraz wicemin. Car przyjęli dziś nowe prezydjum zarządu gł. Zrzeszenia sędziów i prokuratorów. Następnie min. Meysztowicz przyjął prezesa sądu apel. w Krakowie Woltera, oraz prokuratora sądu apel. we Lwowie p. Tadeusza Malinę.

—o—

CAŁOPALENIE BANDYTY W CHICAGO.

Nowy Jork, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). Na jednem z przemieść Chicago wzburzony tłum zatrzymał herszta szajki bandytów, Włocha, **przywiązał go za miastem do drzewa, oblał benzyną i spalił.**



RODOWITY FRANCUZ JAKO POWSTANIEC ARABSKI.

(Do artykułu na str. 7-mej)

SEJM ZAJMIE SIĘ SPRAWĄ „ORBISU".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (ps) W związku z poruszoną w Sejmie sprawą komisji do walki z nadużyciami, dowiadujemy się, że **w najbliższej przyszłości sprawa „Orbisu" omawiana będzie w samym Sejmie.** Będzie wtedy zreferowany Sejmowi całokształt sprawy „Orbisu".

—o—

POKAZY WOJSKOWE KU CZCI KRÓLA AFGANISTANU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (ps) Jak wiadomo zapowiedziany jest bliski przyjazd do Warszawy króla Afganistanu z małżonką. Czynione są już przygotowania w pałacu namiestnikowskim na Krak. Przedmieściu, gdzie zamieszka para królewska. Ponieważ król okazuje żywe zainteresowanie dla spraw wojskowych, a specjalnie **dla kawalerji polskiej,** o której słyszał z okazji konkursów międzynarodowych, władze wojskowe przygotowują na cześć gości **specjalne zawody konne w Łazienkach.** Pozatem mają się odbyć **ćwiczenia** wojskowe w okolicach Zegrza.

—o—

STRACENIE DWU BANDYTÓW POLAKÓW W PARYŻU.

Warszawa, 3. kwietnia. (ps) Z Paryża donoszą, że dziś rano stracono tam na gilotynie **dwu groźnych bandytów z Polski,** Włodzimierza Zińczuka i Juljusza Pachowskiego, którzy skazani zostali za liczne rozboje i morderstwa na śmierć. Prezydent Republiki nie skorzystał z prawa łaski. Obaj sprawcy zachowywali się do ostatniej chwili spokojnie. Wysłuchali mszy św. i spowiadali się u ks. Jakubiaka, który towarzyszył im na szafot. Pachowski twierdził, że jest niewinny, Zińczuk zaś, że pada ofiarą kapitalizmu, który uczynił z niego bandytę.

Serja sejmowych niespodzianek

CZEGO INNEGO SIĘ SPODZIEWANO OD NOWEGO SEJMU, NIŻ TEGO, CO NASTĄPIŁO. — NIEOCZEKIWANA BURZA I NAGŁE USPOKOJENIE. — SEJM ULŻYWSZY SWEMU TEMPERAMENTOWI, UCHWALIŁ RZĄDOWI PRELIMINOWANY BUDŻET BEZ ZMIAN. — PERSPEKTYWA DALSZYCH HOROSKOPÓW. — REFORMA REGULAMINU SEJMOWEGO.

Lwów, 4. kwietnia.

Jeśli Rosja jest przysłowiowym krajem „niewyczerpanych możliwości", Polska także nie pozostała tu bez pewnego wpływu swego wschodniego sąsiada. Przynajmniej dla opinji zagranicznej pozostajemy **źródłem najbardziej zdumiewających niespodzianek**. Ostatnich 5 dni marca dostarczyło w tym kierunku wielu nowych spostrzeżeń.

Wnosząc po głosach prasy zagranicznej — spodziewano się tam, nie mniej zresztą niż u nas, że Sejm, będący owocem zwycięstwa wyborczego rządu, **pójdzie gładko po linji współpracy** z Marsz. Piłsudskim. Akt otwarcia Sejmu miał być jedynie ceremonjałem o programie z góry opracowanym; wszak zmontowano instalację radjową, aby ów uroczysty moment udostępnić wszystkim. Tymczasem — gwałtowna demonstracja, rozpoczęta przez komunistów, poparta przez lewicę, a ukoronowana równie demonstracyjnym wyborem kontrkandydata prof. Bartla.

Była to pierwsza niespodzianka. „Na szerokim świecie" poczęto godzić się z tymi nadprogramowymi faktami i rozumować dalej tak, jak się w podobnych wypadkach rozumuje: skoro w Sejmie istnieje większość opozycyjna, a wybór prezydjum dowodzi tego chyba dostatecznie, albo rząd poda się do dymisji, albo Sejm zostanie bezzwłocznie rozwiązany. Nawet siedzący o miedzę p. Waldemaras nie omieszkał podnieść w wywiadzie prasowym, że oczekuje w Warszawie **przesilenia gabinetowego** i wiele sobie po tem obiecuje.

Tymczasem — nic z tego. Rząd, **nie chcąc zaostrzać kryzysu**, nie podniósł rzuconej rękawicy, a Sejm **uchwała w błyskawicznem tempie preliminarz budżetowy**, ściśle według przedłożeń rządowych. Tak wygląda druga niespodzianka, może większa od pierwszej.

Dla zagranicy są to rzeczy naprawdę niezrozumiałe, dla nas jednak **znacznie prostsze**. Jesteśmy bowiem w tem szczęśliwem położeniu, że znamy z autopsji polską psychikę. Znamy owe **wybuchy temperamentu**, po których szybko następuje reflekja, owe odruchy i mocne gesty, po których idzie — bierność i uległość wobec tej siły, która przetrwała moment próby.

Sejm przeżywa obecnie chwilę reakcji. Uspokoił się i ucichł. Rzucane z niektórych ław nowe podniety trafiają w próżnię; nikt ich nie podtrzymuje. Zatarły się chwilowo **mocne kontury indywidualizmów**, znajdujące wyraz swój w ekskluzywności partyjnej, w napięciu antagonizmów. Ale stan ów **nie jest wieczny**.

Wiemy i liczymy się z tem, że **rychło dojdzie do nowych konfliktów**. Sposobności po temu nie zabraknie. Uważamy ponadto, że byłoby **rzeczą szkodliwą bawić się w zbytni optymizm**. Przy pierwszej burzy optymiści popadliby w to samo przerażenie, jakie niepotrzebnie ogarnęło ich po awanturach w dniu otwarcia. Nie trzeba się łudzić. Przeciwnie — należy **tak się uzbroić**, aby nie powtarzały się „niespodzianki".

Sejm będzie próbować walki z rządem. Uczyni to wtedy, gdy **uchwaliwszy konieczności państwowe, będzie mógł powiedzieć o sobie, że potrafi pracować pozytywnie.** Już przygotowują się wnioski i interpelacje, mogące w razie potrzeby posłużyć jako **„casus belli"**. Wystarczy wskazać na wniosek o powołanie „nadzwyczajnej komisji dla zbadania nadużyć wyborczych", wniosek **czysto demonstracyjny**, bo przeciw nadużyciom wyborczym, o ile miały miejsce, przysługują każdemu środki prawne. Ustawa nie przewiduje tu żadnej „czrezwyczajki". Wnioski podobne, wymierzone w rząd, można mnożyć bez końca.

Natomiast mniejszych trudności należy oczekiwać w związku z projektowaną zmianą regulaminu sejmowego. Jakkolwiek projekt, dążący do wzmocnienia władzy Marszałka Sejmu niemile będzie widziany **przez zwolenników dzikiej opozycji** i innych podobnych „swobód" poselskich, to jednak trzeba pamiętać, że praktycznie chodzić tu będzie o nic innego, jak wzmocnienie prerogatyw **Marsz. Daszyńskiego**, człowieka, który chyba nie nadużyje ich na szkodę Sejmu. Ten moment powinien zamierzoną reformę znacznie ułatwić.

Resztę zobaczymy — po ferjach.

——o——

„Nie macie potrzeby bać się, panowie Litwini!"

Polska proponuje Litwie

natychmiastowe zawarcie paktu o nieagresji.

Królewiec 4. kwietnia. (Tel. G. P.) Tekst noty złożonej wczoraj delegacji litewskiej przez min. Zaleskiego w sprawie **bezpieczeństwa państwa litewskiego**:

„Twierdzenia co do rzekomo **wrogiego stosunku Polski do niepodległości Litwy są całkowicie pozbawione podstaw i nie mogą być potwierdzone przez żaden fakt historyczny.** Przeciwnie, pozwalam sobie stwierdzić, że **Polska nigdy nie była przeciwniczką niepodległości państwa litewskiego, ale, że dzięki Polsce Litwa zdołała utrzymać swoją niepodległość.** Zarzuty które Pan sformułował przeciwko Rządowi Polskiemu powołując się na egzystencję organizacyj wojskowych z pośród emigrantów litewskich w Polsce, na kontakt terrorystów litewskich z władzami polskiemi są **też bezpodstawne i oparte najwidoczniej na fałszywych informacjach.**

Aby w przyszłości uchronić rząd litewski przed tego rodzaju informacjami, mogę tylko prosić W. E., aby zechciał **akredytować reprezentanta Litwy w Warszawie, któryby był w stanie sam udzielić rządowi litewskiemu w tej kwestji informacyj ścisłych i dokładnych.**

Co do propozycji Pańskiej, zmierzającej do tego, aby agresję Polski wobec Litwy uczynić mniej prawdopodobną, pozwolę sobie przypomnieć, że **niejednokrotnie Rząd Polski dawał wyraz swoim pokojowym zamiarom w stosunku do republiki litewskiej.** Pozwalam sobie też zwrócić uwagę W. E. na fakt, że Rząd Polski najbardziej formalnie oświadczył przed Radą Ligi Narodów, że **Polska uznaje i szanować będzie najzupełniej niepodległość polityczną i integralność terytorjalną republiki litewskiej.** Ponadto mogę zapewnić Pana, że Rząd Polski pragnie nie tylko uczynić mniej prawdopodobną możność agresji przeciwko Litwie, ale że **byłby nawet skłonny uczynić wszelką wzajemną agresję niemożliwą.** W tym sensie proponuję Panu **zawarcie natychmiast paktu o nieagresji między Polską i Litwą.** Wobec powyższego nic nie mam przeciwko temu, aby kwestja bezpieczeństwa państwa litewskiego stanowiła **punkt programu naszej konferencji".**

„OSTAŁ INO ŻAL"

Wilno, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Przedstawiciel „Słowa" donosi z Królewca, że w wywiadzie udzielonym prasie w ostatniej chwili przed wyjazdem, **Waldemaras** powiedział: **„Komisje będą pracowały w ciągu miesiąca. Przedwczesnem byłoby mówić o pakcie bezpieczeństwa, zasadniczo jednak nic przeciwko niemu niemam. Należy mieć nadzieję, że wszystko ułoży się dobrze. Nienawiści niema, tylko żal".**

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (ps) Min. Zaleski, oraz delegacja polska wracają z Królewca do Warszawy dziś w godzinach wieczornych. P. min. Zaleski będzie przyjęty przez Prezydenta Rzpltej i Marsz. Piłsudskiego, którym złoży sprawozdanie.

——o——

Przeciw bestjalskim gwałtom pruskim

WNOSZĄ POLACY OPOLSCY PROTEST DO LIGI NARODÓW.

Opole, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). Związek Polaków w Opolu wysłał wczoraj do sekretarjatu Ligi Narodów telegram następującej treści:

Związek Polaków w Niemczech, dzielnica śląska zwraca uwagę Radzie Ligi Narodów na niemożliwe stosunki w jakich żyje obecnie mniejszość polska na Śląsku niemieckim. W ciągu ostatnich dni **5 razy kulturalne i religijne zebrania Polaków we wsiach i miastach zostały rozbite przy użyciu materjałów wybuchowych, przez uzbrojone bandy. Wiele osób zostało pokaleczonych, nie wyłączając dzieci i kobiet.** Wnosimy równocześnie skargę szczegółową. **Prosimy o natychmiastowe wzięcie nas w opiekę.**

Dalsze prace komisji budżetowej.

BUDŻET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. — SKREŚLENIE POZYCJI NA „GAZETĘ LWOWSKĄ I „GAZETĘ POZNAŃSKĄ“. — ZATARG O BUDOWĘ GMACHU NAJW. IZBY KONTROLI PAŃSTWA — INCYDENT NA TLE TYTUŁU KSIĄŻĘCEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. kwietnia. (ps). Sejmowa komisja budżetowa odbyła dziś ostatnie posiedzenie przed ferjami. (Następne odbędzie się 18. kwietnia). Przed przystąpieniem do głosowania nad zgłoszonemi wczoraj wnioskami przy budżecie Prezydjum Rady Min. — p. **Wyrzykowski** referował **budżet Prezydenta Rzplitej,** twierdząc, że stan personalny kancelarji cywilnej jest za szczupły. Fundusz dyspozycyjny Prezydenta Rzplitej preliminowany jest na 60 tys. (m. i. na wydatki reprezentacyjne). Pobory Prezydenta Rzplitej wynoszą **180 tys. rocznie, czyli 15 tys. miesięcznie.** Rada Min. postanowiła **podwyższyć pobory Prezydenta do 20 tys. zł. za miesiąc,** waloryzując te pobory. P. Prezydent Rzplitej **nie zgodził się jednak na to,** motywując, że jako pierwszy urzędnik w państwie nie może przystać, aby przed uregulowaniem płac innych urzędników miały być uregulowane jego pobory.

Poseł Dąbski (Str. Chłopskie) z wdzięcznością podnosi **ten wielki gest Prezydenta Rzplitej** i wyraża żal, że inni dygnitarze nie poszli śladami Prezydenta

Na zapytanie p. Krzyżanowskiego wyjaśnia referent, że przy Prezydencie utworzony został **ośrodek dla spraw gospodarczych,** gdzie pracuje 4-ech fachowców. Na ten cel przeznaczono 50 tys. zł., uzyskanych z opróżnienia się kilku etatów

P. **Diamand** (PPS) wysuwa projekt, ażeby zamiast oddzielnej kompanji zamkowej używać do zaciągania warty na Zamku **żołnierzy z pułku.** P. **Rosmarin** zapytuje, czy brak urzędników nie utrudnia Prezydentowi Rzplitej wykonywania prawa łaski, **Bittnerowi** (Ch. D.) nie podoba się terminologja **„fundusz dyspozycyjny“.**

W obronie nazwy funduszu dyspozycyjnego przemawiał wicemin. Grodyński, poczem przystąpiono

do głosowania.

Budżet Prezydenta przyjęto bez żadnych zmian. Głosowano następnie nad budżetem **Prezydjum Rady Min.** Zgodnie z wnioskami p. **Czetwertyńskiego i Korneckiego** (ZLN.) uchwalono **skreślić pozycję budżetową dla obu gazet urzędowych zarówno dla „Gazety Lwowskiej“, jak i dla „Gazety Poznańskiej“.** Dla Trybunału Admin. postanowiono ustalić wydatki wydatki dodatkowe 20 tys. zł. na stworzenie **dwu dalszych etatów sędziowskich.** Przyjęto dwie rezolucje: **pierwsza domaga się zwinięcia wymienionych pism urzędowych i nie tworzenia nowych bez widocznej potrzeby,** druga — **przyśpieszenia załatwienia spraw w Trybunale Administracyjnym.**

Dłuższą dyskusję wywołał budżet **Najwyższej Izby Kontroli Państwa,** referowany przez p. Wyrzykowskiego. Substratu dostarczyły wnioski referenta o wstawienie kwoty blisko 800 tysięcy zł. na budowę **gmachu Najwyższej Izby Kontroli Państwa w Warszawie i w Wilnie. Przewodniczący komisji p. Byrka oświadczył, że niedopuści do głosowania nad niemi,** albowiem **wnioskodawca nie wskazał sposobu pokrycia takiego wydatku.** To wywołało zastrzeżenie niektórych klubów sejmowych, przyczem p. Byrka zaznaczył, że zadaniem komisji jest **rzeczowe rozpatrywanie budżetu a unikanie momentów politycznych.**

P. Chądzyński (NPR.) jest zdania, że pokrycie znaleźć można. czyniąc skreślenia w innych pozycjach. P. **Rataj** (Piast) ze względów merytorycznych nie zgadza się z wnioskami p. Wyrzykowskiego. Gdyby przewodniczący stał nadal na swem stanowisku, **klub mowcy zmuszony byłby uchylić się od udziału w pracach komisyjnych.**

Prezes Najw. Izby Kontroli p. **Wróblewski** wyraża przypuszczenie, że sprawa budowy gmachów będzie załatwiona w łonie rządu, wobec tego prosi o odroczenie dyskusji budowlanej do trzeciego czytania. Wobec tego p. Wyrzykowski wycofuje swoje wnioski, jednak dyskusja na ten temat toczyła się dalej.

P. Dąbski (Str. Chł.) stwierdza, że Najw. Izba kontroli **nie zajmuje jeszcze tego stanowiska, jakie zająć powinna.** Jest ona do dzisiaj organem nie Sejmu, lecz rządu. Izba mogłaby odegrać znaczną rolę przy układaniu budżetu, opiniując czy dane wydatki są odpowiednie czy nie.

P. Czetwertyński uważa, że jeżeli rząd nie domaga się żadnych sum na budowę gmachów, to nie jest rzeczą Sejmu wyprzedzać rząd w tych sprawach. Gdy p. Krzyżanowski odpowiadając p. Czetwertyńskiemu nazwał go jego **tytułem książęcym,** p. Prager ((PPS.) ostro zaprotestował twierdząc, że używanie tytułu książęcego w komisji budżetowej **jest niedopuszczalne.** Prof. Krzyżanowski powołując się na swoją znajomość prawa odmawia p. Pragerowi słuszności. (Nb. scena podobna zdarzyła się jesienią 1926 r. na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, gdy Marsz. Piłsudski odpowiadając m. in. p. Czetwertyńskiemu, wyraźnie i dobitnie powiedział „poseł ks. Czetwertyński“).

Po tej dyskusji „książęcej“ omawiano w d. c. sprawę Najw. Izby Kontroli Państwa. Przemawiali pp. Rataj, Polakiewicz, Prager, Chądzyński, Krzyżanowski. Wyjaśnień udzielił prezes p. **Wróblewski** i p. wicemin. **Grodyński.**

Obfita kronika katastrof i wypadków.

Wielkie trzęsienia ziemi w kwietniu

przepowiada znany badacz włoski.

Rzym, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Znany włoski badacz wstrząsów ziemi **prof. Bendandi z obserwatorjum w Faenza złożył pisemne oświadczenie redakcji „United Press“, że w najbliższym czasie nastąpią katastrofalne trzęsienia ziemi. Dwa z nich wydarzą się ze środy 4. bm. na czwartek 5. bm. w południowej Europie i w Indjach Wschodnich.** Dalsze trzęsienia ziemi nastąpią w dniach z 9. na 10. bm. **w Meksyku i Ameryce Południowej.** Przepowiednie te wywołują zrozumiałą sensację i wielkie poruszenie, tembardziej, że ostatnia przepowiednia prof. Bendandi o trzęsieniu ziemi w Smyrnie **sprawdziła się co do joty.**

SPŁONĘŁA WIEŚ.

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). We wsi Kałuszyn pod Nowym Dworem wybuchł pożar. 46 budynków spłonęło doszczętnie z inwentarzem żywym. Ofiar w ludziach nie było.

PIORUN PORAZIŁ SPORTOWCÓW.

Madryt, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) W czasie burzy w okolicy Bilbao piorun uderzył w grupę fotbalistów, z których jeden został zabity, a trzech doznało porażenia.

SAMOCHÓD MASAKRUJE DZIECI.

Madryt, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). Auto pędem wpadło na chodnik w grupę dzieci szkolnych. Czworo dzieci zginęło, kilkoro odniosło ciężkie obrażenia. Samochód dokonawszy masakry, wjechał do sklepu.

POŻAR 2 MILJ. LITRÓW NAFTY.

Wellington, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) W Oakland (Nowa Zelandja) wybuchł w dniu 2. bm. katastrofalny pożar rezerwoarów naftowych. Płonie **przeszło dwa miljony litrów nafty.** Wskutek szalonego gorąca jakakolwiek akcja ratunkowa jest wykluczona.

SPALIŁA SIĘ GUMA.

Singapore, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Spłonęła tu wielka fabryka gumy z licznemi zapasami Szkody obliczają na przeszło 50.000 funt. szterlingów.

GIGANTYCZNY POŻAR.

Karachi, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Wybuchł tu wczoraj olbrzymi pożar, który zniszczył 35.000 bali bawełny. Pożar szaleje dalej. Straty obliczają na 750.000 funtów szt.

ORKAN NA KRYMIE.

Moskwa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) W d. 2. bm. nad Krymem rozpętał się gwałtowny orkan. Zniszczeniu uległo kilkadziesiąt osiedli. Zniszczone zostały również zasiewy.

PLON TRZĘSIENIA ZIEMI W TURCJI.

Angora, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Według oficjalnych danych w czasie ostatniego trzęsienia ziemi poważne szkody poniosło 18 wiosek. Zniszczonych jest **1.900 domów.** Ostatnio odczuto nowe wstrząśnienia. Szosa Tolbali-Erzerum uległa zniszczeniu.

OFIARY MOLOCHA PODZIEMI.

Kayston (Stan Wirginja), 3. kwietnia. (Tel. G. P.) W jednej z kopalń nastąpiła eksplozja, przyczem zginęło 8 górników.

KATASTROFA LOTNIKÓW ANGIELSKICH.

Londyn, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) W pobliżu Colchester nastąpiła wczoraj katastrofa samolotowa. Na skutek defektu w motorze runął z dość znacznej wysokości angielski samolot wojskowy. Obaj piloci zginęli na miejscu.

Z ostatniej chwili.

Zamach morderczy na p. Sabata dyrektora gimnazjum ruskiego we Lwowie.

KILKU ZAMASKOWANYCH OSOBNIKÓW URZĄDZA WIECZOREM NAPAD NA MIESZKANIE DYREKTORA. TELEFONICZNE WEZWANIE POLICJI. — NA WIDOK ODSIECZY NAPASTNICY ZBIEGLI, RANIĄC STRZAŁEM ŚCIGAJĄCEGO DOZORCĘ DOMU.

Lwów, 4. kwietnia.

(—). Półtora roku mija od dnia 19. października, kiedy to wieczorem na ul. Królewskiej padł skrytobójczo zamordowany przez Iwana Werbickiego i Wasyla Atamańczuka śp. **kurator Sobiński.** Padł, ponieważ przeciwstawił się energicznie **nieuzasadnionym żądaniom ukraińskim w dziedzinie szkolnictwa.** Odbyty niedawno proces **wykazał motywy i podłoże tej zbrodni.** Jeszcze kilka lat przedtem członkowie tejże organizacji skrytobójczo **zamordowali prof. Matiasowa,** dyrektora seminarjum w Przemyślu, również rzekomo za krzywdy, wyrządzane młodzieży ukraińskiej, choć wszystkim było wiadomo, że śp. Matiasow był wzorowym pedagogiem, człowiekiem na wskroś uczciwym, cieszącym się zaufaniem społeczeństwa ukraińskiego. Cały szereg **innych jeszcze aktów terroru,** dokonanych przez bojówkarzy ukraińskich, a w ostatnich czasach **napad na młodzież ukraińską,** w chwili, gdy ta zdążała do cerkwi św. Jura na nabożeństwo z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego — wskazuje, że **bojówkarze ukraińscy usiłują**

za wszelką cenę steroryzować

własne społeczeństwo, które poczyna **coraz trzeźwiej myśleć** i staje na gruncie rzeczywistości.

Wczoraj znowu późnym wieczorem **ukraińscy teroryści usiłowali pozbawić życia człowieka wybitnie zasłużonego dla ukraińskiego szkolnictwa: Dyrekturę ruskiego gimnazjum akademickiego przy ul. Leona Sapiehy** objął niedawno jeden z najwybitniejszych pedagogów ukraińskich, długoletni dyrektor gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie p. **Sabat,** który dla krzewienia kultury wśród młodzieży ukraińskiej położył olbrzymie zasługi. Ten to człowiek **„narażił się"** z niewiadomych przyczyn **terorystom** i ci postanowili na niego

wykonać zamach,

który na szczęście nie udał się.

Około godz. 9 wieczorem w chwili, gdy dyr. Sabat przebywał w swojem mieszkaniu, mieszczącem się w gmachu gimnazjum od strony ul. Zacharjewicza, nagle na kurytarz wtargnęło kilku

zamaskowanych osobników,

którzy usiłowali dostać się do wnętrza mieszkania. Gdy na pytanie, kto puka, żaden z nich nie odpowiedział, służąca dyr. Sabata wyjrzawszy przez otwór w drzwiach **spostrzegła zamaskowanych ludzi i natychmiast zawiadomiła swego pana.** Tymczasem osobnicy ci zastawszy drzwi przed sobą zamknięte zaczęli się **gwałtownie dobijać.** W międzyczasie dyr. Sabat **uwiadomił telefonem policję o napadzie na jego dom.** Momentalnie dyżurny komisarz autem policyjnem udał się na miejsce. Na kilka sekund przed jego przybyciem **zamachowcy spłoszeni przez domowników i dozorcę domu,**

rzucili się do ucieczki.

Czując za sobą pościg dozorcy, **zamachowcy poczęli się ostrzeliwać i oddali kilka** strzałów, **z których jeden zranił lekko dozorcę domu.** Sprawcy rozbiegli się **w stronę Parku Kościuszki i pl. Jura.** Twarzy ich nikt nie widział, gdyż byli wszyscy zamaskowani.

O zajściu tem zostały powiadomione natychmiast wszystkie **władze policyjne.** Na miejsce wypadku udali się bezzwłocznie **nadkom. Parylewicz i Mittlener** oraz z VI. kom. p. **Geyer, którzy** poczęli przeprowadzać **dochodzenia. O godz. 12, w** chwili gdy te **słowa** piszemy, **dochodzenia trwają w dalszym ciągu** i bliższych szczegółów ze względu na tajemnicę śledztwa nic możemy podać.

—o—

Szajka handlarzy żywym towarem

OPEROWAŁA NA KRESACH WSCHODNICH

Wilno, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). W rejonie Filipowa władze aresztowały **międzynarodową szajkę handlarzy żywym towarem, składającą się z Goldfingera i Szadurowicza z Hamburga, Rzekowieckiego i Grynwaldowej z Warszawy.** Banda ta operowała od dłuższego czasu **na terenie ziem wschodnich,** werbując młode dziewczęta w wieku od 16—20 lat, rzekomo **na roboty rolne** do Niemiec.

Ze spraw miejskich.

Uchwały Magistratu.

STATUT NOWEGO PODATKU. — KARY MAGISTRACKIE. — RUCH BUDOWLANY. — SUBWENCJE.

Lwów, 4. kwietnia.

(jp.) Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu , odbytem pod przewodnictwem kom. Strzeleckiego, załatwiono następujące sprawy:

Nowy podatek i prowizorjum budżetowe.

Uchwalono statut podatku od szyldów i plakatów. Ustalono prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień i maj w dziale wydatków w wysokości 1/12 budżetu na rok 1928, powiększone za miesiąc kwiecień do wys. 831.184 zł., zaś za miesiąc maj do wysokości 895.161 zł.

Kary magistrackie.

Ukarano grzywną w kwocie 50 zł. właściciela realności przy ul. Rzeźnickiej za niewykonanie przepisanych robót. Za przekroczenie przepisów budowlanych, a mianowicie samowolną budowę domu i szopy ukarano właściciela realności przy ul. Króla Leszczyńskiego grzywną w wys. 150 zł. Za niewykonanie nakazanych robót ukarano właściciela realności przy ul. Rzeźnickiej grzywną 50 zł., za samowolne rozpoczęcie budowy oficyn przy ul. Źródlanej ukarano właściciela realności grzywną 20 zł.

Ruch budowlany.

Wydano zezwolenie na przerobienie budynku parterowego przy ul. Piłsudskiego 7 na garaż automobilowy. Wydano następujące konsensy budowlane: Józefow: Stawińskiemu na budowę 1-piętrowego domu przy ul. św. Kingi l. 3, Jędrzejowi Dybusiowi na nadbudowę 1-go i 2-go piętra na realności przy ul. Zadwórzańskiej l. 30, Aleksandrowi Zańskiemu na budowę 1-piętrowego domu bliźniaczego przy ul. Zadwórzańskiej, oraz Wiktorowi Litwinowi na budowę 1-piętrowego domu bliźniaczego przy tejże ulicy. Filipowi i Matyldzie Rszkom na budowę 1-piętrowego domu na Bogdanówce.

Roboty miejskie.

Uchwalono oddać wykonanie instalacji elektrycznej, sali gimnastycznej oraz scenki w szkole im. Marji Konopnickiej firmie Auto-Elektra za cenę 1.140 zł.

Uchwalono poruczyć wykonanie instalacyj elektrycznych w 3 blokach domów przy ul. Stryjskiej firmie Adolf ckes za cenę 15.323 zł.

Kary.

Za wyrób specyfików farmaceutycznych bez zezwolenia ministerjalnego nałożono na winnego tego przekroczenia karę 50 zł.

Za przekroczenia przepisów sanitarnych i policyjnych, używanie niecechowanych odważników itp. ukarano 50 osób grzywnami od 5-50 zł.

Subwencje.

Przyznano Komitetowi Domu Żołnierza Polskiego subwencję w kwocie 5.000 zł., zaś Bratniej Pomocy Un. J. K. na urządzenie Święconego dla biednych studentów 500 zł.

—o—

MUNDURY W SZKOŁACH ŚREDN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (ps) Podobno Min. oświaty zamierza z nowym rokiem szkolnym przeprowadzić w szkołach średnich **obowiązkowe mundury uczniowskie.** Podobno Min. oświaty wychodzi z założenia, że ułatwi to zapewne gronu profesorskiemu kontrolę **nad zachowaniem się młodzieży gimnazjalnej poza szkołą,** jak wogóle moralne zachowanie się młodzieży.

—o—

BESTJALSKI GWAŁT SZOFERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (ps). 20-letnia żona przemysłowca z pod Warszawy wynajęła taksówkę, ażeby wrócić do Józefowa pod Warszawą. Za miastem szofer Parafiński zatrzymał samochód i **usiłował wobec pasażerki użyć przemocy.** Pośpieszyli jej z pomocą przejeżdżający podróżni, którzy ją uwolnili. **Brutalnego szofera aresztowano. Ofiara popadła w ciężki rozstrój nerwowy.**

—o—

PORUCZNIK ZASTRZELIŁ RACHMISTRZA.

Toruń, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Rachmistrz wojskowy Romuald Naruszkiewicz zamordowany został przez por. Jachimowicza płatniczego 66. p. p. w Chełmie, który strzelił doń 4-krotnie z rewolweru. Władze aresztowały Jachimowicza. Powód morderstwa nie ustalony

—o—

SAMOLOT SPADŁ — PILOT OCALAŁ.

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj w czasie lotu ćwiczebnego na Polach Mokotowskich **runął z wysokości 50 mtr.** aparat wojskowy systemu „Potez", kierowany przez pilota plut. Mastalskiego. **Aparat rozbił się zupełnie, pilot na szczęście ocalał.** Towarzyszący Mastalskiemu mechanik 1. p. Lot. doznał szeregu obrażeń. Przyczyną katastrofy **defekt motoru.**

—o—

Włamanie w Przemyślu

w gmachu Policji państw.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 3. kwietnia.

(—) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostali się do biur reprezentacji browaru okocimskiego, mieszczących się w tym samym gmachu co koszary i biura policji państwowej, gdzie po rozbiciu kasy wertheimowskiej skradli gotówkę w kwocie 7.000 zł.

Moskwa przyczyną rozruchów w więzieniu rzeszowskiem.

ZAJŚCIE ROZDMUCHANE PRZEZ PANTOFLOWĄ POCZTĘ DO WIELKICH ROZMIARÓW.— WIĘZIEŃ, SYMULUJĄC OBŁĘD, POCZĄŁ WYPRAWIAĆ RYKI I POBUDZIŁ WSPÓŁWIĘŹNIÓW DO RZUCENIA SIĘ NA STRAŻ. — INTERWENCJA POLICJI SZYBKO POŁOŻYŁA KONIEC ZAJŚCIU

Lwów 4. kwietnia.

(—) Wczoraj w godzinach południowych rozeszły się w Rzeszowie wieści **o olbrzymich rozruchach i ekscesach w miejscowem** więzieniu. Ekscesy te o charakterze czysto lokalnym, poczta pantoflowa **rozniosła w mig**, przedstawiwszy zajścia, zresztą bardzo szybko i energicznie zlikwidowane, jako **demonstracje o olbrzymich rozmiarach.** Przebieg zajść wedle relacji naszego korespondenta jest następujący:

W jednej z cel więzienia sądu okręgowego przebywał w charakterze więźnia śledczego zawodowy **złodziej, Józef Moskwa.** Około godziny pierwszej w południe Moskwa ni stąd ni zowąd począł wy**prawiać szalone krzyki i wyrwanemi z pryczy deskami tłuc o ściany drzwi i okna, udając szaleńca.** Zachowaniem się swojem sprowokował sąsiednich więźniów **do zajęcia groźnej postawy.** Służba więzienna nie mogąc sobie sama dać rady z Moskwą, zaalarmowała policję, tembardziej, że współwięźniowie Moskwy, korzystając z zamieszek, **rzucili się na służbę** w zamiarze uwolnienia się z więzienia.

Już samo przybycie policji podziałało uspokajająco na awanturujących się więźniów. Oddział policyjny **wkroczył z bagnetami „na ostro“** do kurytarzy więziennych i tam komendant wydziału **zawezwał więźniów do uspokojenia się i opuszczenia swoich cel.** Po krótkim namyśle więźniowie widząc zdecydowaną postawę policji, pojedyńczo powychodzili z cel na podwórze, skąd następnie **przeniesiono ich w inne części budynku.** Teraz dopiero policjanci mogli zająć się **unieszkodliwieniem Moskwy,** któremu po krótkiem szamotaniu się z nim założono **kaftan bezpieczeństwa.** Poddano go następnie badaniu psychjatrycznemu, które wykazało, że bandyta

symulował obłąkanie

w tym celu, aby módz wywołać rozruchy.

Taki był istotny stan zajść w więzieniu rzeszowskiem, które stugębna fama przedstawiła jako wielki bunt.

Przemianowanie komend miasta

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w kwietniu.

(e) Istniejące na terenie całej Polski w większych ośrodkach wojskowych **„komendy miasta“**, zostały z dniem 1. kwietnia przemianowane na **„komendy garnizonu i placu“.**

Odnosi się to przedewszystkiem do Warszawy, gdzie poza tą zmianą pozostaną nadal niezmienione kompetencje komendanta garnizonu gen. Rożena i zakres działania podwładnego mu personelu.

—o—

Bagnet, świeca i worek

zamiast cennego jedwabiu.

Lwów, 4. kwietnia.

(—) Ubiegłej nocy dokonano we Lwowie przy ul. Boimów **wielkiego włamania do sklepu jedwabi.** Mianowicie nieznani sprawcy najpierw włamali się do piwnicy realności przy ul. Boimów 9., a stamtąd po wybiciu otworu w powale wtargnęli do sklepu Wilhelma Sartuma, gdzie **skradli wiele sztuk jedwabiu kolorowego wartości 11.000 zł.** Na miejscu włamania pozostawili **bagnet, kawałek świecy i worek wiejski.** Dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

—o—

Ruiny miljonowego miasta.

Nowy Jork, w kwietniu.

(e) Amerykańscy podróżni odkryli w gęstych dżunglach w Sjamie **ruiny olbrzymiego miasta** z okresu przedhistorycznego. Ruiny położone są o 75 mil ang. od Angkoru.

Uczony Casey, który odkrył ruiny, twierdzi, że miasto to liczyło swego czasu **conajmniej jeden miljon mieszkańców.** Wśród ruin stwierdzono 60 świątyń, wielką cytadelę, otoczoną jeziorem, **zapełnionem gęsto krokodylami.**

„Duch“ ze Skwarzawy nie lubi żartów.

BOMBARDUJE TYLKO TYCH, KTÓRZY Z NIEGO POKPIWAJĄ. — POWSZECHNE ZAINTERESOWANIE REWELACJAMI „GAZETY PORANNEJ“. — SĘDZIA ŚLEDCZY RADCA WITOSZYŃSKI UDAJE SIĘ NA MIEJSCE HARCÓW „DITKA“. — KAMIENIE I PIASEK ZAMIAST BURAKÓW I KALAREPY.

Lwów, 4. kwietnia.

(—) Pierwsze wiadomości „Gazety Porannej“ **o nadprzyrodzonych zjawiskach w Skwarzawie Nowej,** które wywołały wielkie wrażenie nietylko w najbliższej okolicy t. j. w Żółkwi, **ale także we Lwowie,** spowodowały, że do domu nawiedzonego przez owego „ditka“ **poczęły ściągać istne pielgrzymki.** Rewelacje „Gazety Porannej“ aczkolwiek posiadały wszelkie cechy **prawdopodobieństwa,** gdyż podawały dokładnie szczegóły zjawisk, oraz nazwiska osób obecnych przy zjawiskach, mimo to wywołały w pewnych kołach **powątpiewanie co do autentyczności faktów.** W związku z tem wiele osób zresztą bardzo poważnych, chcąc się przekonać naocznie o istnieniu tych zjawisk, wybrało się na miejsce, a m. i. **sędzia Sądu Okręgowego w Samborze p. Kuczera,** który wrażeniami swemi, ujętemi barwnie w artykule **„Nocne dziwy w Skwarzawie Nowej“** podzielił się z naszymi Czytelnikami.

Sensacyjne rewelacje p. radcy Kuczery wywołały silny odruch w lwowskich sferach naukowych oraz sądowych. Jak się dowiadujemy, w tych dniach **wyjeżdża na miejsce z oficjalną ekspedycją sędzia śledczy** przy Sądzie okręgowym karnym we Lwowie **p. radca Witoszyński celem oficjalnego ustalenia zjawisk i zarządzenia dalszych kroków.**

Jak nas informuje nasz korespondent żółkiewski **„duch“ nieboszczyka, pierwszego męża Ziniowej, bez przerwy wyprawia harce w mieszkaniu Ziniów,** przy czem charakterystyczną jest rzeczą, że dotkliwe zresztą jego figle mają za przedmiot **tylko te osoby, które żartują sobie z niego i wyrażają te żarty głośno.** Z izby usunięto już kartofle i wszystkie wogóle **jarzyny oraz przedmioty,** które dotąd bywały przez „ducha“ używane w nadziei, że ustaną owe latania w powietrzu buraków, kalarep itd. Obecnie jednak zamiast ziemniaków i buraków, mieszkanie Ziniów zarzucane jest **kamieniami i piaskiem,** znajdującym się na obejściu.

Przedwczoraj Ziniowa, pogrążona w prawdziwej rozpaczy z powodu nawiedzających ją zjawisk, **zwróciła się do jednego z lekarzy żółkiewskich** z prośbą o pomoc. By uniknąć nachodzenia ich mieszkania przez rozmaitych ciekawskich, Ziniowie **rozpuszczają zresztą nieprawdziwe wieści, że już się uspokoiło i że „ditka“ już niema.** O dalszych losach rodziny Ziniów w związku z temi zjawiskami będziemy szczegółowo informowali naszych Czytelników.

CO MÓWI NEMO.

Marzenia wiosenne.

Cóż wam dziś powiem? jaki rym wygrzebię
Z tej sakwy, która całym skarbem mym?
Patrzę na chmury pę-dzące po niebie
I każda myśl się rozpływa jak dym.

Hej przemijamy jak ten dym niebieski.
W sakwie ze skarbem już prześwieca dno.
Może zbyt długo miałem gest królewski?
Zbyt długo własną karmiłem was krwią?

Gdybyż osiodłać chmury rozpędzone!
Gdybyż rozpłynąć się w wiosennej mgle
I odejść sobie gdzieś na tamtą stronę,
Do tej krainy, co się „nigdzie“ zwie!

I temu, cośmy za życia kochali
Zostawić klejnot wydobyty z dna:
Śliczną tęsknotę do bezmiernych dali,
Gdzie nic już niema i gdzie wszystko trwa.

Trup kobiety na dnie studni.

MĄŻ ZAMORDOWAŁ STARSZĄ OD SIEBIE O 26 LAT ŻONĘ I ZWŁOKI UKRYŁ.

Lwów 4. kwietnia.

(—) Z Dobromila donoszą nam **o ponurej zbrodni,** wykrytej przypadkiem wczoraj we wsi Hucie brzeskiej. Oto jeden z mieszkańców, zaglądnąwszy do studni opodal gospodarstwa **Józefa Gnota,** z przerażeniem ujrzał w niej **trupa jakiejś kobiety.** Po wydobyciu ich okazało się, że są to **zmasakrowane w nieludzki sposób zwłoki 65-letniej Rozalji Gnot,** żony Józefa. — Pierwsze oględziny stwierdziły, że **na staruszce dopuszczono się ohydnej zbrodni przez zadanie jej kilkunastu ciosów jakiemś tępem narzędziem na calem ciele,** a dopiero gdy wyzionęła ducha, wrzucono ją do studni.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawcy ohydnego mordu, **męża** Rozalji, 39-letniego **Józefa Gnota.** Jak stwierdzono, przyczyną mordu były niesnaski, oraz **wydatna różnica wieku.** Mordercę, który przyznał się do zbrodni, aresztowano i odstawiono do sądu w Dobromilu.

Daj grosz na cele T.S.L.

Z TEATRU.

Występ Stefana Jaracza w „Samsonie i Dalili“ Svena Langego.

Lwów, 4. kwietnia.

Stara, przedwojenna sztuka skandynawska, stary przedwojenny problem wiecznego nieporozumienia między poezją i rzeczywistością, stary koncept tematyczny przeżywania przez bohatera w życiu własnem utworu, pisanego równocześnie dla teatru („Dramat Kaliny“), stara technika w budowie i w djalogu, a nowy tylko Jaracz w swej niezrównanej, najbezpośredniejszej interpretacji roli poety — Samsona, który pada w walce z Filistynami i z ich wodzem, handlarzem w manufakturze Majerem. Jaracz ze wszystkich aktorów polskich współczesnej doby jest najdoskonalszym „przeżywaczem“ ról scenicznych, w które wgryza się swoim nerwowym, dzikim trochę temperamentem, dosięgając tych głębin ludzkiej psyche, które tylko wielkim twórcom są znane. U Jaracza kreacja stapia się z aktorem w ogniu najwyższej pasji i stąd to cudowne wrażenie bezpośredniości i szczerości przeżycia. Wielki aktor, który jest chlubą polskiego teatru, a który śladem Adwentowicza rozpoczął tułaczkę od miasta do miasta.

Czyż nikomu nie uda się zatrzymać go dla siebie? A możeby Lwów spróbował być tym szczęśliwym?

Henryk Zbierzchowski.

* *

„Pomsta Jontkowa“, opera w 4 aktach. Libretto i muzyka Bolesława Wallek-Walewskiego.

Lwów, 4. kwietnia.

Odniesiony przez wybitnego polskiego kompozytora nowy i pokaźny na lwowskiej scenie sukces ucieszył niezawodnie licznych zwolenników twórcy „Burzy morskiej“, oraz wielu innych znakomitych utworów chóralnych i orkiestralnych i znalazł serdeczny oddźwięk w sercach naszych melomanów, oraz wszystkich jednostek muzykalnych, interesujących się żywo rozwojem rodzimej literatury operowej.

Nie ulega wątpliwości, że układ libretta i partytury do „Pomsty“, czyli kompozycję epilogu do „Halki“ Moniuszki — a raczej przedłużenie tego słynnego dzieła — uważać należy za zadanie nadzwyczaj trudne, pod wieloma względami niewdzięczne i bądź co bądź — ryzykowne. Wszak twórca „Pomsty Jontkowej“ nolens volens podjąć się musi pewnej rywalizacji z znakomitą koncepcją W. Wolskiego (autora słów do „Halki“) i — co jeszcze trudniejsza — z genjalną kompozycją St. Moniuszki. Aspiracje artystyczne kompozytora „Pomsty“ nie sięgały może tak daleko, lecz wbrew nawet zamiarom autora z zestawienia obydwu dzieł wyłonić się muszą refleksje porównawcze tego rodzaju.

Pobieżne choćby zapoznanie się z utworem B. Walewskiego poucza, że talent kompozytorski, pomysłowość, a też poniekąd zapał artystyczny dopomogły zasłużonemu już mimo młodego wieku muzykowi i wielbicielowi St. Moniuszki do częściowego pokonania tych trudności. Niezależnie od olśniewających walorów „Halki“ arcydzieła na polu opery narodowej, zajmie „Pomsta Jontkowa“ miejsce w polskiej literaturze operowej bardzo poważne. O zbliżeniu się do stylu Moniuszkowskiego nie może tu być mowy, lecz pozostało — co podnieść należy z uznaniem — pełne pietyzmu utrzymanie nastroju dramatycznego z „Halki“... Przesunąwszy akcję na początek 19 stulecia, wprowadza w nią pomysłowy istotnie twórca libretta sporo szczegółów, trzymających uwagę widza w ustawicznem napięciu, wprowadza też nowe postacie, z któremi jakoby niechętnie wchodzi w kontakt dawny nasz znajomy, poczciwy i dobroduszny Jontek, zmieniony — co prawda — nie do poznania w operze Walewskiego: Zbolszewiczały i dość niesympatyczny opiekun herszta bandytów.

Muzyka do „Pomsty Jontkowej“, owoc epoki współczesnej, nie mający nic wspólnego z charakterem kompozycji Moniuszkowskiej, opiera się na dostosowanym do formy opery folklorze z pieśni podhalańskich, na recytatywach i arjezach spotęgowanych często do nastroju prawdziwie dramatycznego, na motywach przewodnich ilustrujących najważniejsze postacie i — co obudziło niezawodnie najwyższy zachwyt w audytorjum — na rozmyślnie umieszczonych przez kompozytora „Pomsty Jontkowej“ kilku reminiscencjach z „Halki“ Moniuszki. Głębokie zwłaszcza wrażenie wywiera przemiły fragment z arji „O mój maleńki“, odzywający się w najstraszniejszych związanych z losem Janosika momentach. Zbudowane na motywach ludowych chóry odznaczają się mistrzowskim na punkcie harmonizacji i dźwiękowych efektów układem, a zwłaszcza godnym pióra Walewskiego jest porywająco piękny chór w IV. akcie za sceną. Mniej wykwintnie opracowaną jest instrumentacja i słuchacz odnosi wrażenie, że kompozytor nie miał zamiaru — jak to bywa przeważnie w dramatach muzycznych — powierzania zadań nieraz najważniejszych i decydujących o potężnym efekcie orkiestrze. Jako zaletę natomiast podnieść należy dość szczery, unikający wszelkiej pozy na punkcie postępowej harmonizacji układ. Przemijający tu i ówdzie dyssonans wynika nieraz raczej może z chęci ilustrowania sytuacji i nastroju chwili, niż z zamiaru imponowania zdobyczami wiedzy dla przeciętnej muzykalności jeszcze niedostępnemi...

Mimo tych i wielu innych zalet, musi słuchacz w ekspozycji dzieła, a nawet w II. i III. odsłonie uzbroić się w pewną cierpliwość, gdy jednostajność wyłaniająca się z nagromadzenia licznych opracowanych ad usum opery motywów i rytmów ludowych i arcydługie nieraz, oparte na recytatywach djalogi, wstrzymują rozmach płynnej melodyki, lub opóźniają pojawienie się momentów bardziej pożądanych, porywających swą siłą dramatyczną. Lecz wszystko, czego zapragnie dusza wybredniejszego melomana, zbliża się niebawem i w formie notabene najwykwintniejszej: Przepiękna, rzewna i nastrojowa scena w więzieniu (akt IV.) porywa słuchacza i zapewnia mu mnóstwo zachwytów i wrażeń istotnie niezatartych. Akompanjament chóru za sceną potęguje intensywność wrażeń do zenitu i nadaje im nastrój poetyczny. Doskonałe pod artystyczną batutą dyr. J. Bojanowskiego wykonanie dzieła (chóry i orkiestra wywiązały się ze swych zadań bez zarzutu), nienaganna mise en scène (dekoracja z artyst. pracowni pp. Z. Baika i M. Rożańskiego do I. aktu jest przepyszna), staranna reżyserja (p. H. Zathey), współudział cennych sił choreograficznych (piękne tańce zbójnickie układu p. J. Ciesielskiego) i wycyzelowanie najdrobniejszych szczegółów dotyczących gry, śpiewu i wystawy uwypukliły wedle możności walory kompozytorskie i literackie „Pomsty Jontkowej“. Soliści wywiązali się ze swych zadań wybornie. Na pierwszem miejscu wymieniam artystyczne pod każdym względem kreacje pp. E. Płońskiego (Janosik odznaczający się wydatnym voluminem głosu, dramatyczną grą i okazałą aparycją) i R. Petera (znakomicie opracowana postać Jontka). Płeć piękna przyczyniła się rzetelnie do wielkiego powodzenia wieczoru: p. J. Cywińska odśpiewała z przejęciem partję Heleny, stylową postać Zofji zawdzięczaliśmy pani H. Green-Skazowej, a poprawnie odśpiewała partję Jagusi p. W. Korytkówna. Niemniej zasłużyli na rzetelne uznanie pp. K. Ostrowski (Wacław), J. Zopoth (Starosta), L. Jeleński (Ksiądz) i H. Zathey (Stary Góral).

Rozlegające się w widowni po każdym akcie oklaski świadczyły pochlebnie o głębszych wrażeniach w audytorjum i o powodzeniu premjery „Pomsty Jontkowej“. Jej zasłużonemu kompozytorowi urządziła publiczność po II. akcie serdeczną owację i nie brakło oklasków bez końca i mnóstwa upominków kwiatowych.

Fr. Neuhauser.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 5. IV. 1928.

MAX I ALEX FISCHER.

Niedoszłe samobójstwo.

I.

Berta miała śliczne, złote włosy, błękitne, cudowne oczęta, a usteczka czerwone jak makówki. Nic więc dziwnego, że kochałem ją.

Wieczorami, gdy byliśmy sami w pokoju, myślałem często, bojąc się powiedzieć głośno:

— O, Berto, gdybyś mnie kiedykolwiek zdradziła, byłbym najnieszczęśliwszym człowiekiem...

Mijał czas. Przychodził do nas bardzo często nasz wspólny przyjaciel Leopold. Pewnego dnia wyszedł wcześnie i zostawił nas samych. Spostrzegłem wówczas ku wielkiemu zdziwieniu, że Berta ma zwykłe jasne włosy, niebieskie oczy i czerwone usta. Kochałem już ją o wiele mniej. Powiedziałem głośno:

Gdybyś mnie kiedyś zdradziła, Berto, popełniłbym samobójstwo, słyszysz?

Wtuliła się w me ramiona i szepnęła:

— Nie myśl o tem, Jureczku... Wiesz, że kocham tylko ciebie...

Przez sekundę miałem wrażenie, że kochamy się naprawdę bardzo gorąco i że groźba moja była szczera.

I od tego wieczoru niemal codziennie gdy włosy Berty wydały mi się rude, oczy wyblakłe, a usta ceglastego koloru, zawołałem głośno:

— Berto, wiedz, gdybyś mnie zdradziła odebrałbym sobie życie!...

Mówiłem już to machinalnie, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, co mówię.

A Berta uspakajała mnie za każdym razem.

— Kochany, złoty Jurku, nie mów tak, wiesz, że tylko ciebie kocham...

II.

Aż oto pewnego wieczoru, gdy Berta odprowadziła Leopolda do przedpokoju, zdawało mi się, że słyszę odgłosy pocałunków. Następnego dnia popołudniu zamiast do biura, udałem się do bramy domu, oznaczonego numerem 22, skąd widziałem, jak Leopold z wiązanką kwiatów wszedł do domu naprzeciwko, oznaczonego numerem 23.

Nazajutrz tak samo, zająłem swój punkt obserwacyjny. Czekałem pół godziny. Nie miałem więcej czasu. Miałem zamiar przejść się po ulicy, lecz mimowoli wszedłem do bramy oznaczonej numerem 23, stamtąd na schody i po chwili znalazłem się w mieszkaniu Berty.

Nie namyślając się długo, rzekłem ni z tego, ni z owego:

— Niewierna!... Wiem o wszystkiem! Czekasz na Leopolda!

Nie zaprzeczała. Owszem, nawet zaczęła płakać. Nie wiedziałem co robić i też się rozpłakałem. Potem podszedłem do okna nie wiedząc w dalszym ciągu, co czynić i w tej chwili wpadło mi do głowy, że tracę napróżno czas, podczas gdy moi konkurenci robią może najlepsze interesy.

Wziąłem więc kapelusz i skierowałem się ku wyjściu.

Berta zerwała się, jako oparzona.

— Jurku!... Dokąd idziesz?...

— A co to ciebie obchodzi? — odparłem troszkę niegrzecznie, ale inaczej przecież nie mogłem.

— Ach, wiem, wiem! — krzyknęła nagle. — Jurku!... Mój Jurku! Wiem — chcesz się zabić!... To moja wina!... Błagam cię!...

Przypomniałem sobie w tej chwili moje słowa. Właściwie, dlaczego jeszcze żyję.

Berta straciła przytomność.

Zastanowiłem się. Co zrobić? Kupić rewolwer i strzelić na żarty? Z bronią nigdy nie należy żartować. Nalać wody do butelki z etykietą, na której widnieje trupia czaszka i dwa skrzyżowane piszczele? Od nieprzegotowanej wody można dostać tyfusu.

Tymczasem Berta odzyskała przytomność. Otworzyła oczy i zapytała cicho:

— Jesteś tutaj?... Jak to dobrze... Zostań przy mnie...

To było wyraźne. Kpiła sobie ze mnie. Odepchnąłem ją od siebie i wyszedłem do przedpokoju.

Rzuciła się za mną:

— Jurku! Zostań!... Nie zabijaj się!... Daję ci słowo, słyszysz, przysięgam! — że już więcej nie wpuszczę Leopolda do siebie, słyszysz?...

III.

W sieni wzrok mój padł na sznur od dzwonka. Nie namyślałem się długo. To już było pewne — powieszę się.

Sądziłem, że dzwonek zaalarmuje Bertę, która wyjdzie do sieni, odwiąże mi pętlę i sprawa będzie załatwiona.

Szybko obwiązałem sznur wokół głowy. Przewidywania moje były słuszne, Dzwonek zaczął głośno terkotać:

— Dzyń, dzyń-dzyń-dzyń — — — —

Słyszałem kiedyś, że człowiek przed śmiercią widzi obrazy całego swego życia. U mnie było inaczej. Widziałem tylko zaśmiecone schody.

Psiakrew!... — denerwowałem się. — kiedy ona już otworzy te drzwi!

A dzwonek dudnił:

— Dzyń-dzyń-dzyń-dzyń!...

Upłynęło kilka minut. Nareszcie usłyszałem za drzwiami jakieś kroki. Pośpiesznie wysunąłem język i oczy wzniosłem ku niebu, które imitowała mała lampka elektryczna, wisząca nad drzwiami.

O, słyszę... Jest już w przedpokoju... Ale co to?... Zamknęła drzwi na łańcuch

I w tej samej chwili usłyszałem słowa, które byłyby dla mnie wyrokiem śmierci, gdyby sznur nie urwał się na czas.

— Panie Leopoldzie! Może pan dzwonić do jutra!... I tak panu nie otworzę, bo dałam słowo memu Jurkowi!...

Tłum. F. M.

Dwa krwawe napady rabunkowe w Jarosławiu.

TRZEJ UCZERNIENI BANDYCI OGRABILI INKASENTA I POSTRZELILI GO CIĘŻKO. — WŁAMANIE DO SKLEPU. — BARŁÓG ZA UDAREMNIENIE RABUNKU DOSTAŁ KULĘ I ZMARŁ W SZPITALU.

Lwów 4. kwietnia.

(—) Z Jarosławia donoszą o **zuchwałym napadzie rabunkowym i zamachu morderczym**, popełnionym wczoraj o godz. trzy na 9 wieczorem. Jacyś trzej nieznani osobnicy napadli na ul. Kołłątaja w Jarosławiu na jadącego wozem **Antoniego Mikuliszyna**, furmana i inkasenta rozlewni piwa firmy Domiczka, którego ściągnęli z wozu i zrabowali mu zainkasowaną gotówkę 500 zł. Gdy Mikuliszyn począł ich ścigać, jeden ze sprawców **strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko w brzuch**. Rabusie dla niepoznania mieli twarze **poczernione sadzą**.

W trzy godziny później, prawdopodobnie cisami rabusie usilowali **włamać się do sklepu** Dymitra Sawarzyńskiego. W pewnym momencie nadszedł woźny pocztowy, Edmund Barłóg i mimowoli przeszkodził w dokonaniu włamania. Z zemsty jeden z bandytów **strzelił do niego z rewolweru raniąc go ciężko w lewą łopatkę**.

Obie ofiary krwawych bandytów oddano do szpitala. Ponieważ są z powodu ciężkich ran **nieprzytomni**, nie zdołano ich przesłuchać. Zawiadomiony o tych zajściach lwowski urząd śledczy wysłał na miejsce wywiadowcę Lorcha, celem współudziału w dochodzeniach.

*

W związku z powyższą relacją, nasz korespondent jarosławski (s) telefonuje:

Jarosław, 3. kwietnia.

Woźny pocztowy **Edmund Barłog**, który został w nocy z 2. na 3. bm. postrzelony przez trzech zamaskowanych bandytów, **mimo bezzwłocznych zabiegów lekarskich zmarł**. Według informacji udzielonej Waszemu korespondentowi przez dyrektora szpitala p. dra Zasowskiego, **kula rewolwerowa przestrzeliła Barłogowi płuca i naczynia krwionośne**, a przewieziony w stanie nieprzytomnym, nie odzyskał przytomności. Zmarły **osierocił żonę i dwoje dzieci**. Cieszył się on najlepszą opinją przełożonych.

Druga ofiara, **Antoni Mikuliszyn**, któremu kula rewolwerowa **rozszarpała jelita i nerki**, po przeprowadzeniu szczęśliwej operacji przez dyrektora dra **Zasowskiego, ma się lepiej**, stan jego jednak jest nadal groźny.

Wrażenie **tych wypadków w mieście nie do opisania**. Zaniepokojona opinja publiczna domaga się kategorycznie stłumienia w zarodku bestjalskiej plagi bandytyzmu przez ujęcie i surowe ukaranie sprawców. Policja państwowa **urządziła dziś obławę**, aresztując znane na bruku tut. wszelakiego rodzaju szumowiny.

——o——

Rodowity Francuz jako powstaniec arabski.

ROMANTYCZNA HISTORJA. — TRAGICZNY TRÓJKĄT. — ZBYT WIELKIE ZAUFANIE DO ŻONY I DO PRZYJACIELA. — TAJEMNICZA UCIECZKA. — UJĘCIE OSŁAWIONEGO POWSTAŃCA I BUNTOWNIKA. — NIEZWYKŁA MASKARADA

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w marcu.

(H) O niezwykle **romantycznej** historji rozpisują się obecnie **dzienniki paryskie**. Okazało się mianowicie, że pod nazwiskiem osławionego wichrzyciela i buntownika marokańskiego

Lani Abaza,

kryje się — rodowity Paryżanin, były kupiec.

Antoni Dorade!

Co mogło tego człowieka skłonić do **zdrady kraju** i do tak **niesłychanej maskarady?** Oto bliższe szczegóły.

Antoni Dorade żył sobie w Paryżu, opływając w dostatki. Ojciec pozostawił mu **znaczną fortunkę**, którą Antoni pomnożył jeszcze **udatnemi operacjami finansowemi**. Przed trzema laty bogaty kupiec zakochał się w osóbce bardzo pięknej, ale **lekkomyślnej i lubiącej przygody. Zuzanna Legarde** wcale nie odwzajemniała uczuć Antoniego; zgodziła się jednak mimo to zostać jego żoną. I oto rzeczy poszły tak, jak zwykle w podobnym przypadku idą.

Najserdeczniejszy przyjaciel kupca, kolega z ławy szkolnej,

Karol Dufresne,

nawiązał niebawem z uroczą żoną Antoniego intymny **stosunek miłosny**. Oczywista, że kupiec dłuższy czas o niczem

nie wiedział.

Wreszcie znalazł się ktoś życzliwy, kto kupcowi **wyjawił prawdę**. Zaślepiony człowiek oświadczył jednak stanowczo, że żywi **zbyt wielkie zaufanie** do żony i przyjaciela, aby **w to uwierzyć.**

A kiedy w końcu sam się przekonał o zdradzie, wywarło to na nim **tak silne wrażenie,** że w umyśle jego

coś się zwichnęło.

Nie zareagował zresztą czynnie na tę krzywdę. Poprostu uciekł z domu,

zacierając wszelkie ślady.

Nie pomogły skrupulatne poszukiwania żony, dręczonej **wyrzutami sumienia.** Kupiec **przepadł jak kamień w wodzie.**

Dopiero niedawno wypłynął na powierzchnię Paryża wśród

niezwykłych zaiste okoliczności.

Oto w Marokku schwytano obecnie osławionego buntownika i powstańca **Lani Abara,** który od dłuższego czasu dawał się we znaki Francuzom. Schwytanego postawiono **przed sąd polowy.** Któż wyobrazi sobie zdumienie sądu, gdy się okazało, że rzekomym Arabem jest —

rodowity Paryżanin.

Zapytany o przyczyny tej **metamorfozy**, odpowiedział Dorade, że wskutek krzywdy, wyrządzonej mu przez pewnego Francuza,

znienawidził wogóle swoich rodaków

i wstąpił w **szeregi powstańcze..**

Rzeczą prostszą byłoby ukarać odpowiednio **bezpośrednich winowajców.** Dorade jest jednak — jak się zdaje — człowiekiem

chorym umysłowo.

Do przekonania doszli widocznie członkowie sądu polowego, bo odesłali go do Paryża celem poddania go **badaniom psychjatrów.**

Rycina nasza zawiera kilka momentów **tej niezwykłej historji.**

Skrytobójcze zastrzelenie właściciela folwarku.

PO KILKU DNIACH ZMARŁ W SZPITALU LWOWSKIM Z UPŁYWU KRWI.

Lwów 4. kwietnia.

(—) Onegdaj w szpitalu Czerwonego Krzyża we Lwowie zmarł skutkiem odniesionych ran postrzałowych **Schulim Schatz**, właściciel folwarku Grusza, obok Stojanowa w pow. radziechowskim. O śmierci tej władze policyjne dowiedziały się dopiero przedwczoraj i wszczęły dochodzenia. Ustalono, że jeszcze dnia 21. marca do Schatza, przebywającego na podwórzu swego domu, **nieznany sprawca z ukrycia strzelił dwukrotnie z karabinu, ciężko go raniąc.** Rannego odwieziono do Lwowa do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie po kilku dniach **z powodu upływu krwi skonał.** Dalsze dochodzenia celem wyśledzenia sprawcy skrytobójczego morderstwa, prowadzi policja pow. radziechowskiego.

Nareszcie wzięło się energicznie do największej zgnilizny społecznej.

ARESZTOWANIE SZAJKI SUTENERÓW. — ALBO PRACA, ALBO ODSZUPASOWANIE.

Lwów, 4. kwietnia.

(—) Brygada sanitarno-obyczajowa przy wydziale śledczym prowadzi intensywną walkę z rozgałęzionem szeroko na gruncie lwowskim **sutenerstwem**. Wczoraj funkcjonarjusze brygady przeprowadzili obławę i aresztowali siedmiu osobników, a to: **Szymona Appelbauma, Wilhelma Katza, Karola Rosenthala, Chaima Weintrauba, Izaka Rosenberga, Fryderyka Pompacha i Hermana Gertwagena.** Wszyscy oni są **zawodowymi sutenerami**, ciągnącymi środki na utrzymanie z prostytutek. Częściowo oddano ich do dyspozycji starostwa grodzkiego celem wydania **nakazu pracy**, częściowo zaś oddano sądowi **za włóczęgostwo**, celem wyszupasowania.

Do 5 lat więzienia, dostał 5 tygodni za fałszywe zeznania w sądzie.

Lwów, 4. kwietnia.

(—) Przed kilku miesiącami przed Sądem karnym we Lwowie, stawał jako oskarżony Leopold **Pest**, oskarżony o zbrodniczy napad rabunkowy i usiłowanie morderstwo na osobie **pewnego lokaja** i został zasądzony na **5 lat ciężkiego więzienia**, które odsiaduje w Drohobyczu.

W międzyczasie znalazły się akta sądowe, z których wynika, że w czasie jednej z rozpraw, gdzie występował, jako poszkodowany, zmienił rozmyślnie zeznania, czem dopuścił się zbrodni **fałszywych zeznań**. Sprowadzono go więc do Lwowa i wczoraj odpowiadał przed sędzią Świerczyńskim, który skazał go za ten czyn na **pięć tygodni więzienia.**

——o——

Przygoda w rozbrykanej windzie.

Londyn, w kwietniu.

(e) Niemiłych wrażeń doznała w tych dniach w jednym z wielkich hoteli londyńskich jedna z klijentek, wsiadłszy do **automatycznej windy hotelowej.**

Chcąc pojechać na trzecie piętro, przycisnęła guzik odpowiedni, winda jednak pojechała na **szóste piętro.** Rada nie rada, podróżniczka chciała tam wysiąść, ale zaledwie otworzyła drzwi, **winda ruszyła na dół.** Na szczęście, uwięziona zdołała jeszcze w sam czas cofnąć nogę i zjechała znów na parter.

Tam powtórzyła się **ta sama historja** i winda powędrowała na szóste piętro, skąd uważała za stosowne zjechać samowolnie na dół. Wówczas przerażona podróżniczka zczęła **wołać o pomoc,** ale jeszcze **pięć razy odbyła mimowolną podróż** z góry na dół i z dołu do góry, zanim prąd wyłączono i zatrzymano awanturniczą windę. A niewolnica jej straciła tymczasem przytomność i trzeba ją było cucić.

——o——

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Ofiary nowoczesnego Molocha przed sądem.

OLBRZYMI PROCES O UŻYWANIE I SPRZEDAŻ NARKOTYKÓW. — SZCZEGÓLNA GALERJA OSKARŻONYCH. — KTO WINIEN?

Paryż, w marcu.

(jp). Nowy olbrzymi proces paryski, „proces monstre“, który stanowi sensację dnia stolicy nadsekwańskiej, jest **niesłychanie znamiennym znakiem czasu**, a raczej powinienby się toczyć przed forum socjologów i psychologów, aniżeli przed jury sędziowskiem. Przed Trybunał powołano **65 osób, oskarżonych bądź to o używanie, bądź też o sprzedaż i ułatwianie nabycia narkotyków.** Na ławie oskarżonych zasiadają lekarze, którzy wydawali recepty na kokainę, morfinę itp., aptekarze, którzy te narkotyki zbyt usłużnie sprzedawali, a wreszcie — i to najliczniej **ofiary** strasznego nałogu, a przedewszystkiem **zgubnego koko.**

Wielce charakterystyczny jest fakt, że **z 65 oskarżonych, powołanych do rozprawy, stawiło się tylko 50-ciu.** Absencja reszty jest najzupełniej usprawiedliwiona, w międzyczasie **odeszli bowiem tam, skąd się już nie wraca — pochłonął ich Moloch straszliwego nałogu.**

Niemniej liczba pozostałych jest tak pokaźna, że sędzia nie mając dla nich pomieszczenia na ławie oskarżonych, przeznacza im miejsca w audytorjum.

I mogliby oni robić wrażenie ciekawej publiczności, gdyby **stygmat niezatarty** nie znaczył ich wszystkich **jednem wspólnem piętnem.**

Poza tym charakterystycznym stygmatem, wypisanym na ich czole i w mętnych oczach, przedstawiają oskarżeni zbiorowisko niesłychanie różnych typów. Są pomiędzy nimi kobiety młode, urocze, o ciałach smukłego efeba, **lecz z twarzą bladą aż do siności,** z pod krążonemi, zgasłemi oczyma i otyłe, jakby **cieczą żółtą nalane jejmoście** i mężczyźni różnych wieków i stanów, między którymi nie brak nawet **melancholijnie apatycznego murzyna.**

Wszystko to **słudzy i ofiary Molocha**, A obok nich kilku **lekarzy i farmaceutów**, niemniej z wyrazem przygnębienia na twarzy.

Przesłuchanie tak licznych oskarżonych nie zabiera zbyt wiele czasu. **Większość z nich nie ma nic do powiedzenia — inni bardzo niewiele.**

Przyznają się do nałogu... żyć bez niego nie mogą. Są między nimi i tacy, którzy już **byli pociągani do odpowiedzialności. Przyrzekali poprawę — nie dotrzymali... Dotrzymać nie mieli siły.**

Przewodniczący Trybunału odnosi się z jakąś ojcowską pobłażliwością, z ludzkiem zrozumieniem dla tych, których winą jest **słabość, brak woli, zabijająca ich samych** — ale i do tych, którzy ułatwiali biednym ofiarom zdobycie tego narkotyku, którego brak jest dla nich straszliwą męczarnią.

Z wyrozumiałością też słucha obrony lekarzy i farmaceutów, którzy przedstawiają, **jakiemi błagalnemi prośbami pacjenci starają się ich wzruszyć, do jakich podstępów uciekają się, aby zdobyć upragnioną dawkę.**

Powołani do rozprawy znawcy również orzekają, że **ani w mocy nałogowego kokainisty, ani morfinisty nie leży odzwyczajenie się od trucizny, ani lekarz w interesie ich zdrowia nie ma prawa im jej odmówić, bez przeprowadzenia kuracji.**

Wyrok w tym procesie, w którym istnieje zbrodnia, popełniona na ludzkości, a niema właściwie zbrodniarzy, jest oczekiwany w Paryżu z wielkiem naprężeniem.

———o———

Zgon „najpiękniejszej morderczyni“.

PRZY TRUPIE ZASTRZELONEGO KOCHANKA GRAŁA NA GRAMOFONIE.

Nowy Jork w kwietniu.

(+) Miano **„najpiękniejszej morderczyni“** zyskała **Anna Beulah** w **Chicago.** Swego czasu głośny był w całej Ameryce jej proces. Anna kobieta rzeczywiście **nadzwyczajnej urody,** miała kochającego ją, młodego i przystojnego męża, który ciężko pracował, by ukochanej żonie na niczem nie zbywało. Mimoto zawiązała **intymny romans** z niejakim **Kalstedtem,** którego **przyjmowała** w domu w czasie nieobecności męża.

Pewnego razu, gdy Kalstedt oświadczył, że ją porzuci, bo mu się znudziła, wywiązała się kłótnia, w czasie której Anna **zastrzeliła kochanka.** Gdy zaalarmowani strzałem sąsiedzi wraz z policją weszli do mieszkania, zastali piękną zbrodniarkę **siedzącą najspokojniej obok zwłok, przy grającym gramofonie.**

Mąż nietylko przebaczył jej, ale wydał ostatnie pieniądze na adwokatów. Dzięki świetnej obronie Annę **uwolniono.** Wówczas pierwszym jej czynem było oświadczenie mężowi, **że go porzuca, bo jest dla niej za powolny.** Wzięła z nim rozwód i **wyszła za boksera,** który sztukę swą uprawiał nieraz i na jej delikatnem ciałku, tak, że po trzech miesiącach rozwiodła się z nim, obwiniając go o okrucieństwo.

Ostatnie lata życia spędziła w biedzie i zmarła w tych dniach w **przytułku miejskim.**

„Mandaryn“ wydrapał aktorce oko.

FANATYCZNA WIELBICIELKA RODU KOCIEGO. —ULUBIENIEC AKTORKI, KOT CHIŃSKI, „MANDARYN“. — OBITY PRZEZ AKTORKĘ ZEMŚCIŁ SIĘ STRASZLIWIE. — TWARZ AKTORKI WIELKĄ, STRASZLIWĄ RANĄ.

Londyn, w kwietniu.

(H) Fanatyczna wielbicielka kotów, artystka londyńska

Margit Pherson,

padła niedawno ofiarą swej **słabości dla rodu kociego.**

Panna Pherson, osoba czterdziestokilkoletnia, zajmująca wybitne stanowisko w angielskim świecie teatralnym jako znakomita odtwórczyni ról wielkiego **repertuaru klasycznego,** posiadała w swojem mieszkaniu istny

pensjonat kotów.

Zajmowała się temi stworzeniami z tą prawdziwą namiętnością do zwierząt która cechuje Anglików.

I nie ulega wątpliwości, że ta wielka aktorka więcej może cieszyła się **sukcesami,** odniesionemi przez swoich pupilów na **rozmaitych wystawach,** niż własnemi **triumfami scenicznemi.**

Najulubieńszy faworyt aktorki, chiński kot

„Mandaryn“,

pięknie się odpłacił pannie Pherson za **jej przywiązanie.**

Oto aktorka, rozgniewana na swego pupila za to, że pokąsał innego kota, **obiła go w przystępie gniewu.**

Zwierzę skoczyło w nocy na twarz śpiącej artystki i

zmasakrowało ją straszliwie.

Daremnie broniła się nieszczęśliwa kobieta. Zwierzę nie dało się odpędzić. Z trudem zdołała służąca, którą zwabiły krzyki pani, **oderwać rozjuszonego „Mandaryna“.** Panna Pherson ma teraz zamiast twarzy jedną

wielką, straszliwą ranę.

Prawdopodobnie straci wskutek tego **jedno oko...**

Przez siodło do serca miljonerki.

ZWYKŁY COWBOY POSIADŁ RĘKĘ PANNY WRAZ Z POSAGIEM STO MILJONÓW DOLARÓW. — NAPRZÓD KŁÓTNIA, POTEM MIŁOŚĆ. — ZGRYŹLIWE UWAGI ODPALONEGO PROFESORA O „SPORTSWOMEN“. — KSIĄŻĘTA JUŻ WYSZLI Z MODY.

Nowy Jork, w marcu.

Świat towarzyski Nowego Jorku przeżył ostatnio niezwykłe zdarzenie małżeństwa ubogiego cowboy'a, niejakiego **Kenned Galze** z Miss **Barbara Monell,** której ojciec, jako jedynaczce, zostawi conajmniej **sto miljonów dol.**

Miss Monell, która odtrąciła była już wielu konkurentów, spotkała cowboy'a **u garbarza,** u którego pragnął on

utargować 2 dolary

przy kupnie siodła. Ponieważ siodło spodobało się też i Miss Monell, **zaofiarowała podwójną cenę** i siodło nabyła. W wynikłej stąd sprzeczce z zawiedzionym cowboy'em, młodzi ludzie spodobali się sobie nawzajem. Miljonerka **ofiarowała mu siodło,** zaprosiła go do swej willi, a w trzy tygodnie później odbył się uroczysty ślub.

O wydarzeniu tem **wyraził** się profesor uniwersytetu, jeden **z...** odpalonych konkurentów, w następujący sposób:

— Niema się czemu dziwić, że Miss Barbara wybrała cowboy'a, gdyż **jego poziom umysłowy najbardziej jej odpowiada.** Jej 23-letnie życie spłynęło, jak niestety u większości panien z najwyższych kół nowojorskich, na **zajmowaniu się jazdą, pływaniem czy golfem.** Zna ze wszystkimi szczegółami życie amerykańskich asów sportowych, ale z pewnością nie przeczytała w swem życiu **całych trzech książek.** To też powtarzam, że młoda para jest świetnie dobrana i życzę jej wiele szczęścia.

Sama Miss Barbara **opowiada z zachwytem o swym mężu,** szczególnie zaś

o jego wzroście,

przewyższającym o 16 cm. średni wzrost, więc pewnie i owego zawiedzionego profesora. Były cowboy zamierza i dalsze swe życie **poświęcić jeździe konnej.**

W związku **z** tem małżeństwem dzienniki amerykańskie zaznaczają, że obecnie przedwojenny zwyczaj poślubiania przez miljonerki **zrujnowanych książąt europejskich** wyszedł z mody, a mezaljanse trafiają się coraz częściej, gdyż jedynie cenionym w Ameryce obecnie ideałem mężczyzny jest typ **wybitnego sportowca.**

———o———

„Mały Prpicz“ i jego banda.

Zagrzeb, w kwietniu.

(+) Przed sądem zagrzebskim toczy się obecnie wielki proces bandy słynnego herszta rozbójnika Pawła Prpicza, zwanego popularnie „Małym“. Banda ta, złożona z 14 osób, ma na sumieniu 3 mordy skrytobójcze, 15 zabójstw i 23 napady rabunkowe.

Pawło Prpicz jest to przystojny młodzieniec o miękkich, niemal dziewczęcych rysach twarzy. Za to jego towarzysze są istnemi typami obwiesiów z pod ciemnej gwiazdy. Prokurator zażądał dla 8 oskarżonych kary śmierci. Proces — ze względu na ogromną ilość świadków — potrwa jeszcze parę tygodni.

———o———

Skazany na 99 lat więzienia.

N. Jork, w marcu.

(+) W Chicago sądzono onegdaj zbrodnię, którą prokurator nazwał „najokrutniejszą w historji stanu Illinois“. Oto 36-letni James Franton, zaczepił bawiącą się na pustej parceli 9-letnią dziewczynkę polską, Józię Podgórną i cukierkami zwabił ją do swego mieszkania, gdzie dopuścił się na dziecku bestjalskiego gwałtu. Ofiara zwyrodnialca ciężko zachorowała i tylko wytężone wysiłki lekarzy, zdołały ją utrzymać przy życiu.

Sędziowie skazali zbrodniarza na 99 lat więzienia z tem, że w razie nienagannego sprawowania się będzie mógł je opuścić po 42 latach. Coprawda, nawet wtedy niewieleby mu przyszło z odzyskania swobody, gdyż o ileby żył, miałby 78 lat.

NADESŁANE.

KRONIKA

4 Kwietnia Środa
Wielki. — Izydora

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:
Środa 4. bm. „Pomsta Jontkowa“.

TEATR NOWOŚCI.
Środa 4. bm. „Lady Chic“.

*

W Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę Teatry Miejskie zamknięte.

*

Teatr Wielki. Dziś najświeższa nowość muzyczna: przepiękna opera B. Wallek-Walewskiego: „Pomsta Jontkowa“. W wysoce artystycznem wykonaniu uczestniczą najwybitniejsze siły naszej opery, pod reżyserją p. Zatheya i kierownictwem muzycznem dyr. Bojanowskiego. Nowa opera spotkała się z żywem zainteresowaniem i powszechnem uznaniem sfer muzykalnych naszego miasta.

W Teatrze Nowości ukaże się dziś po raz 7-my bajecznie wesoła rewja-operetka W. Kollo „Lady Chic“ — poczem oba **Miejskie Teatry będą nieczynne w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę.**

Repertuar świąteczny Miejsk. Teatrów będzie niezwykle urozmaicony. Mianowicie Teatr Wielki wystawi w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, t. j. w niedzielę, wspaniałą operę E. W. Korngolda „Zamarły Gród“. — W poniedziałek popołudniu, o godz. 3.30 powtórzona będzie wyborna komedja Wł. Fodora „Dr. Julja Szabo“. — Wieczorem, o godz. 7.30 po raz 4-ty „Pomsta Jontkowa“, najnowsza opera B. Walek-Walewskiego. — We wtorek — jako ogólnie obchodzony trzeci dzień Świąt — popołudniu o godz. 3 — po cenach znacznie zniżonych — śliczna operetka Fr. Lehara „Paganini“. — Wieczorem zaś czarująca komedja-bajka dla dorosłych J. Parrie „Pocałunek Kopciuszka“.

W Teatrze Nowości w niedzielę, pierwszy dzień Świąt, ukaże się najnowsza operetka W. Kollo „Lady Chic“ — W poniedziałek popołudniu o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych operetka M. Krausa „Dziewczę z puszty“, wieczorem przepyszna operetka W. Kollo „Tylko Ty...“, która zeszła z afisza w pełni powodzenia. We wtorek w dalszym ciągu „Lady Chic“.

*

TEATR MAŁY.

Środa, 4. bm. o godz. 7.30 wieczór: „Lekarz Miłości“. Ostatni pożegnalny występ gościnny Mieczysławy Ćwiklińskiej Ceny zniżone.

Czwartek, Piątek i Sobota: Teatr zamknięty.

Niedziela, 8. bm. o godz. 7.30 wieczór: „Panna Flute“, komedja w 3 aktach G. Berra i L. Verneuila.

*

Dziś ostatni tani dzień w Teatrze Małym z gościnnym występem znakomitej Mieczysławy Ćwiklińskiej w jej popisowej roli w komedji Włodz. Perzyńskiego „Lekarz Miłości“ Będzie to zarazem nieodwołalnie ostatni pożegnalny wieczór nieporównanej artystki i ostatnia okazja ujrzenia tej wielkiej mistrzyni sztuki scenicznej.

„PANNA FLUTE“ — oto tytuł ostatniej nowości paryskiej, dowcipnej spółki autorskiej G. Berra i L. Verneuila, która od roku nie schodzi z repertuaru teatrów paryskich, a którą przygotowuje Teatr Mały jako najbliższą premjerę.

*

Repertuar gośc. występów Lidji Potockiej, — Dom Narodny.

Od 3. do 7. kwietnia teatr zamknięty.
Niedziela popoł. „Mirele Efros“.
Niedziela 8 kwietnia premjera „Z tamtego świata“.

*

Program świąteczny Lidji Potockiej obejmuje obok starego repertuaru wystawienie trzech nowych premjer, z których pierwszą będzie „Z tamtego świata“ Berkowicza, następną zaś „Jej grzech“ Kopłana. Pierwsze poświąteczne przedstawienie odbędzie się w niedzielę o 3.15 popoł. po cenach popularnych „Mirele Efros“, wieczorem zaś premjera „Z tamtego świata“.

*

Ministerstwo do lasa -- Inspektorat pracy do Sasa.

CZY TYLKO DO LWOWA NIE ODNOSZĄ SIĘ ROZPORZĄDZENIA WŁADZ CENTRALNYCH?

Lwów, 4. kwietnia.

(jp.) Ze sfer kupieckich otrzymujemy następujące, zupełnie słuszne zażalenie:

Ministerstwo spraw wewn. w uwzględnieniu **wzmożonego ruchu przedświątecznego,** wydało rozporządzenie, że **od poniedziałku 2-go b. m. do piątku włącznie, wszystkie sklepy mogą być otwarte do godziny 9-tej wieczór.**

I kupcy w całej Polsce mogli korzystać bez przeszkody z tego udogodnienia, **tylko u nas we Lwowie stało się inaczej.** Gdy bowiem sklepy pozostawały po godz. 7-mej otwarte, **zjawiali się posterunkowi,** domagając się ich zamknięcia. Kiedy kupcy powoływali się na odnośne **rozporządzenie ministerjalne,** otrzymali odpowiedź, **że policji lwowskiej nic o tem rozporządzeniu niewiadomo (!).**

Jak się okazało bowiem policja lwowska **nie otrzymała żadnego zawiadomienia o przedłużeniu godzin pracy w okresie przedświątecznym od władzy w tym wypadku właściwej, to jest od Inspektoratu pracy!**

Tego rodzaju **niespodzianki** zdarzają **się we Lwowie systematycznie dwa razy do roku,** bo zawsze Inspektorat pracy **„spóźnia“ się z wydaniem odpowiedniego polecenia.** Wynika chyba z tego, że należałoby przecie przeprowadzić jakieś zmiany **w funkcjonowaniu tej instytucji.**

—o—

Musztarda po obiedzie.

Lwów, 4. kwietnia.

Nietylko na tle otwierania sklepów w okresie świątecznym spóźniono się u nas we Lwowie **z wydaniem odpowiednich zarządzeń.** Dotyczy to i zakazu **obrzydliwego zwyczaju strzelaniny świątecznej.** Mimo, że od świąt dzieli nas zaledwie kilka dni, zakazu takiego władze nie wydały, podczas gdy np. w Warszawie nastąpiło to **już przed 10 dniami.** Rezultat taki, że bandy wyrostków zdążyły **zaopatrzyć się w kali-chloricum i inną „amunicję“,** a próby strzelania odbywają się **już teraz.** Święta upłyną znów pod znakiem **nieznośnego huku,** a pourywanych palców i nosów też nie zbraknie.

Prawdopodobnie żakaz strzelaniny pojawi się dopiero wtedy, gdy będzie przysłowiową... musztardą po obiedzie...

Wyrok na awanturnika-sutenera Holzschuha.

ZOSTAŁ SKAZANY JEDYNIE ZA POBICIE FRANCUZA TEYSSOTA NA ROK CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Lwów, 4. kwietnia.

(—). Wczorajsza rozprawa przeciw **Karolowi Holzschuhowi** przeciągnęła się nadspodziewanie do godz. 9.30 wieczorem. Marja **Ćwiertnia,** b. kochanka oskarżonego, niedolę swego współżycia z Holzschuhem odmalowała **w strasznych barwach.** Współżycie to było dla niej jednem **pasmem mąk i udręk,** zadawanych jej przez brutala, bezlitośnie ją wyzyskującego. Opisała szczegółowo, jak Holzschuh nakłaniał ją do wyjazdu do Egiptu, gdzie w domach nierządu **miała zbierać majątek dla niego.** Zeznania jej zrobiły **wstrząsające wrażenie.**

Po południu przemawiał prokurator Paklikowski, po nim wygłosił półtora godzinne przemówienie adw. dr. Kibitz, obrońca oskarżonego. Po resume przewodniczącego sędziowie przysięgli naradzali się nad postawionemi im 12 pytaniami i około godz. 9 wieczór **ogłosili werdykt,** zaprzeczający winie oskarżonego co do zbrodni rabunku, gwałtu publicznego, oraz usiłowanego handlu żywym towarem, a potwierdzające pytanie w kierunku **zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie Francuza Teyssota.** Trybunał wydał wyrok, skazujący **osk. Holzschuha na karę ciężkiego więzienia przez 1 rok,** wliczając mu sześć miesięcy więzienia śledczego. Bronisława Holzschuha uwolniono od winy i kary.

Prokurator zgłosił **zażalenie nieważności.**

[illegible] KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Serafin ludzkości“ (Franciszek z Assyżu).
BAJKA: „3 szwadron huzarów austrjackich“.
CASINO: „Odrodzona Polska“.
CHIMERA: „Kobieta wyzwolona“.
FATAMORGANA: „Szansonistki“.
KOPERNIK: „Król królów“.
LEW: Pat i Patachon jako „bankowcy“.
MARYSIEŃKA: „Król królów“.
MIEJSKI KINOTEATR w Teatrze Nowości: „Cuda Amazonki“ i „Nieznośny Willy“ — przygody urwisa w 7 aktach.
PASAŻ: „Ken-Maynard“.
PALACE: „Symfonja wielkiego miasta. Artystki na scenie i w życiu“.

—o—

Jedenasty i ostatni wykład dra J. Frostiga pt. „Najważniejsze kierunki psychopatologji“ odbędzie się 4. bm. (środa) o godz. 19 (7-mej) w sali Kopernika, ul. Marszałkowska 1.

Koło Matek ucz. gimn. im. Król. Jadwigi składa serdeczne podziękowanie za łaskawy udział w koncercie na dochód kolonji wakacyjnych JWPaniom Listowskiej Florze, Kisielewskiej Marji, Wieczorkowskiej Eli, Śniadowskiej Zofji i JWPanu Prof. Markowi Bauerowi, dalej firmie Kaim i Syn za bezinteresowne udzielenie fortepianu, p. Fr. Zuchowi za bezinteresowne nastrojenie, a Inż. Tatarczuchowi za wydatną pomoc w uzyskaniu sali.

„Racławickie Kosy“. Na pamiątkę 134-letniej Rocznicy Powstania Kościuszkowskiego urządza „Scena Gwiazdy“ w niedzielę 15. bm. Uroczyste Przedstawienie p. t. „Racławickie Kosy“. Jest to sztuka w 3 aktach, napisana pięknym wierszem przez Marję Gerson-Dąbrowską, przenosząca nas w czasy bohaterskich zmagań Naczelnika Tadeusza Kościuszki o wolność Ojczyzny. Przedstawienie uświetni Koncert Symf. Orkiestry „Gwiazdy“, która odtworzy szereg nastrojowych utworów pod kierownictwem Dyryg. Kaz. Abratowskiego. Początek o godz. 7 wiecz. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitelaja, Łyczakowska l. 11. — W przygotowaniu: „Zagroda Sobkowa“, sztuka ludowa ze śpiewami w 6 obrazach E. Błotnickiego, która odegrana zostanie przez zespół „Sceny Gwiazdy“ w niedzielę 22. bm.

(—) **Włamanie do Środy we wtorek.** Aleksander Środa, zam. Dwernickiego 53. doniósł wczoraj policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł garderobę wart. 550 zł.

(—) **Aresztowanie złodziei kolejowych.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Michała Filusia, Leopolda Sochę Andrzeja Konowalca i Wład. Fitę za kradzież żelaza oraz części składowych do wagonów kolejowych.

(—) **Ogień mieszkaniowy.** W mieszkaniu Emanuela Czesnyka, zam. przy ul. Grunwaldzkiej, wybuchł wczoraj ogień wskutek wadliwej budowy komina. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 700 zł.

(—) **Aresztowanie krewkiej staruszki.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Józefę Lorenz, liczącą 63 lat, za wywołanie awantury i potrącenie ze schodów dozorczyni Katarzyny Wanczyckiej, która doznała złamania lewej nogi.

—o—

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdująca się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa“.

—o—

Ze świata.

Olbrzymia stacja elektryczna. W departamencie Dordogne w poł. Francji zbudowano olbrzymią stację elektryczną, której wydajność wynosi przeszło 600 tys. kilowatów na godzinę. Energja wytwarzana przez tę stację przeznaczona jest głównie dla Paryża. Koszt budowy wynosił 350 tys. franków, przyczem znaczna część urządzeń dostarczona była z Niemiec na rachunek niemieckich świadczeń reparacyjnych.

—o—

Wśród pism i książek.

„Gęsi, duchy i pijawki“ — taki ekscentryczny tytuł nosi najnowszy utwór H. H. Ewersa. Jest to pewnego rodzaju „pendent“ do „Alrauny“, mający za temat miłość między... hermafrodytami. Ewers pracował nad tą powieścią pięć lat, studjując metodę Steinacha, która w książce jego odgrywa wielką rolę.

Donykiw - Szekieryk w guni i we fraku.

Należał do świty księcia Wasyla Wyszywanego.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w kwietniu.

(e) W nowym Sejmie wywołuje powszechne zainteresowanie **oryginalny strój hucuła z poł.-wschodniej Małopolski, posła Donykiw-Szekieryka.**

Jest to bogaty gospodarz, właściciel kilkuset morgów połonin z pod Żabiego. Nie po raz pierwszy bierze on udział w polityce. Podczas ruchawki ukraińskiej w Małopolsce wschodniej był on **wybitnym członkiem świty b. arcyksięcia Wasyla Wyszywanego,** syna b. arcyksięcia Stefana z Żywca, powszechnie nazywanym **ministrem wojny atamana Skoropadzkiego.**

Szekieryk ukończył kilka klas gimnazjalnych, a wykształcenie swe uzupełnił podczas licznych **podróży zagranicznych** w tow. Wasyla Wyszywanego. Umie on równie dobrze nosić swój barwny strój huculski, jak brać udział w zebraniach towarzyskich i politycznych w smokingu lub fraku.

—o—

Z żałobnej karty.

Ś. p. Tadeusz Błotnicki.

Lwów, 4 kwietnia.

Jak już donieśliśmy, po ciężkiej i długiej chorobie zmarł dnia 28 marca br. w Krakowie znany i ceniony artysta-rzeźbiarz **Tadeusz Błotnicki.** Śp. Błotnicki urodził się w r. 1858 we Lwowie, gdzie ojciec jego Edward, znany publicysta i rysownik poważne zajmował stanowisko. Po ukończeniu szkoły realnej udał się **do szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie,** gdzie pod kierunkiem Matejki pracował. Potem udaje się do **Wiednia,** gdzie pracuje u sławnego mistrza dłuta Zumbuscha, wykonując pierwsze wielkie dzieło nagrodzone **„Samson".** Dla Lwowa rzeźbi słynną **„Świteziankę", stojącą do dziś na pl. Halickim.** Następnie wyjeżdża zagranicę — do Wiednia, Rzymu, Florencji i Paryża. Po powrocie do kraju przenosi się do rodzinnego miasta, by objąć stanowisko **profesora Politechniki lwowskiej.**

Obfite i piękne jest żniwo zmarłego artysty, i nie sposób byłoby wszystkich dzieł rozdzielonych po całym obszarze Rzeczypospolitej zliczyć. **Lwów, jako ukochane dla wielkiego artysty miasto, najwięcej ich posiada.** Pomnik Smolki, posąg papieża Piusa IX. w kościele św. Jura we Lwowie, srebrna trumienka bł. Jakóba Strepy w katedrze lwowskiej, biust Smolki w sali Rady miejskiej, medaljon Seweryna Goszczyńskiego, biust J. Paderewskiego i in. W Krakowie znajdują się m in. na cmentarzu rakowickim pomniki Zyblikiewicza i Gujskiego, na Plantach Bałuckiego, w kościele Marjackim dwie karjatydy podpierające „Tęczę" Matejki, „Dramat" na Teatrze im. Słowackiego. W Stanisławowie, Tarnowie i Wieliczce pomniki Kościuszki, w Przemyślu masz. Piłsudskiego, w Miechowie Powstańców z 63 r.

Ostatnio pracował śp. Tadeusz nad niewydanem jeszcze dziełem pt.: **„O proporcjach ciała ludzkiego" i „Historja kostjumów i haftów".**

—o—

Z Towarz. Miłośników przeszłości Lwowa.

Lwów, 4. kwietnia.

W 30-lecie swego istnienia wznawia T. M. P. L. pożyteczną pracę w dziedzinie **ochrony i poznawania przeszłości i zabytków naszego grodu.** Po dezorganizacji sprawnie dawniej działającego aparatu wydawniczo-administracyjnego i klęskach dewaluacji, zdawało się, że po latach powodzenia przyjdzie na zawsze zamknąć ledwie nadpoczętą księgę zbożnych, ale też i wynikiem uwieńczonych trudów. Towarzystwo miało za sobą w 1918 r. **25 tomów** znanej już tak dobrze każdemu Lwowianinowi **„Bibljoteki Lwowskiej",** której współpracownikami byli autorowie tej miary, co **Fr. Jaworski, prof. Abraham, dr. Bałaban, dr. Pawłowski, dr. Prochaska** i w. i. znanych leopolistów. Szereg nowych stanął do pracy, ale nie było już „Bibljoteki Lwowskiej" — wznowienie jej uważać możnaby za jedynie realne wznowienie działalności Towarzystwa, które bez niej pustem pozostać mogłoby tylko dźwiękiem.

Wznowiony Wydział T-wa użył zatem wszystkich sił, by wraz ze zmienionym, rozszerzonym i głębiej w życie sięgającym statutem **odbudować przedewszystkiem wydawniczą działalność,**ześrodkowywującą się w „Bibljotece Lw." Pomoc Reprezentacji miasta ułatwiła bardzo to zadanie, a resztki uratowanych z dewaluacji funduszów umożliwiły wydanie **najnowszego 26-tego tomu „Bibljoteki",** kreślącego żywo i źródłowo **dzieje brackich banków przy katedrze,** które z czasem złączyły się w jeden, do dziś istniejący, zastawniczy bank, t. zw. **„Mons Pius" przy katedrze ormiańskiej.**

Z chwilą podjęcia wydawnictw przez T. M. P. L. wkracza ono **w nową fazę dawnej swej pracy społecznej,** nie wątpiąc, że rozprószeni członkowie i przyjaciele jego, zjednoczeni miłością dla miasta rodzinnego, chętnie staną na apel pod nowym sztandarem. Wkładka członka zwyczajnego wynosi 3 zł. kwartalnie, a w zamian za to otrzymuje się bezpłatnie „Bibljotekę Lwowską" do wysokości wpłaconych wkładek. Za półrocze bieżące wpłaca się 6 zł., otrzymując odrazu wspomnianą pracę B. Janusza p. t. **„Mons Pius" Ormian Lwowskich".**

Zarząd T-wa uprasza o możliwie szybkie zgłaszanie wpisów członkowskich (Tow. Mił. Prz. Lwowa, Ratusz, Archiwum), z podaniem adresu, pod którym roześle się książki, nowy statut, tudzież legitymacje, uprawniające do rozmaitych (bezpłatnych lub po zniżonych cenach) udogodnień w przedsięwzięciach Tw-a i instytucyj pokrewnych.

—o—

Kacik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 4. kwietnia 1928.

Warszawa (1111) 17.20 Odczyt p. t. „O samobójstwach wśród dzieci i młodzieży". 71.45 Audycja dla dzieci. Transm. z Krakowa. 18.15 Koncert pośw. Beethovenowi w wykonaniu orkiestry P. R. 20.30 **Transmisja próbna koncertu z Berlina.** 21.15 **Transmisja próbna koncertu do Berlina.** Wykonawcy: Orkiestra, St. Argasińska, śpiew, Z. Rabcewiczowa, fort. K. Wiłkomirski czelo. (Moniuszko, Chopin). 22.00 Sygnał czasu komunikaty.

Kraków (566), **Poznań, Wilno** (435), **Katowice** (422): 20.30 Transimisja koncertu wspólnego Warszawy i Berlina.

Wrocław (322) 20.00 „Die Schöpfung" oratorjum Haydna.

Kopenhaga (337) 19.20 „Carmen", opera Bizeta. (Transm. z opery król.).

Praga (349) 20.00 Koncert symfoniczny. (Berlioz. R. Strauss, Dworak).

Londyn (361) 20.15 Współczesna muzyka francuska. 20145 Recital organowy.

Lipsk (366) 20.15 Koncert kwartetu smyczkowego (Stamitz, Dittersdrof). 22.30 Muzyka taneczna.

Stuttgart (380) 20.00 Muzyka kameral-(Mendelssohn, Schubert, Dvorak).

Hamburg (394) 20.00 „Komedja kogutów", sztuka w 3 aktach R. Waltera. 23.30 Dancing.

Berlin (484) 20.30 Koncert wspólny z **stacją** Warszawską. 22.30 Niemiecka **muzyka** operowa.

Wiedeń (517) 20.05 „Verklärte Woche", dramat w 1 akcie. 21.00 Koncert wieczorny. (Rossini, Benatzky, Lehar, Puccini).

Monachjum (535) 19.30 „Ariadne auf Naxos", opera R. Straussa. 22.00 Płyty gramofonowe.

Paryż (1750) 20.30 „Rigoletto", opera Verdiego.

Czwartek, 5. kwietnia 1928.

Warszawa (1111) 15.30 Odczyt p. t. „Wielka rewolucja francuska". 16.00 Odczyt p. t. „Słowacki". 17.45 Wspólna audycja ze stacją Wilno. 20.15 Transmisja koncertu oratoryjnego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Chór męski i żeński, orkiestra symfoniczna, zespół solistek, St. Argasińska śpiew, A. Dobosz tenor, A. Wiśniewski baryton. Dyr. E. Cooper. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Kraków (566) **Poznań** (344) **Katowice** (422) 20.30 Transmisja koncertu oratoryjnego z Warszawy.

Wilno (435) 17.45 Audycja literacka. I. Kazanie Skargi. II. „Legenda o grajku Bożym" w wykonaniu artystów „Reduty" w Wilnie. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.15 „Wielkanoc" sztuka Strindberga. 21.30 Koncert muzyki fińskiej.

Królewiec (329) 20.10 „Jedermann" sztuka o śmierci bogacza. Tekst Hoffmannsthala.

Praga (349) 20.00 Koncert religijny. (Wielka msza i psalm 150 Brucknera).

Lipsk (366) 20.15 „Johannes Passion" oratorium Bacha.

Stuttgart (380) 20.00 „Maria Stuart" dramat w 5 aktach Schillera.

Hamburg (394) 20.00 Recital skrzypcowy. (Tartini, Bach, Vitali). 21.00 Pieśni ludowe.

Frankfurt (428) 20.00 Transm. koncertu publ. (Dworzak „Stabat Mater").

Berlin (484) 20.30 Muzyka pasyjna i recytacje.

Wiedeń (517) 19.00 Wieczór Schuberta. 20.00 „Das Ostterspiel von Klosterneuburg". 21.00 Oratorjum Beethovena.

Monachjum (535) 21.00 „Lamento" kantata na alt i skrzypce Bacha. „Stabat Mater" Schuberta.

Życie gospodarcze.

UNIKANIE WYPŁAT GOTÓWKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespond.)

Warszawa 3. kwietnia.

W celu zmniejszenia obrotów gotówkowych i osiągnięcia przez to oszczędności, tudzież dla ułatwienia wierzycielom skarbu państwa otrzymywania należnych im sum otrzymały urzędy i władze polecenie, **by przy zarządzaniu wypłat dążyły do stosowania obrotów bezgotówkowych we wszystkich wypadkach, gdzie tylko to jest możliwe,** a w szczególności przy asygnowaniu należności dostawcom, przedsiębiorcom, wykonawcom robót i t. p. przez zarządzenie przelewów przypadających im sum pieniężnych na ich rachunek żyrowy w Banku Polskim, względnie na konto czekowe w P. K. O. — Wszelkie dokonywanie wypłat gotówkowych klijentom, posiadającym rachunki w Banku Polskim lub w P. K. O. jako niekorzystene dla skarbu państwa **winno być zaniechane.**

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 3. marca.

Akcje bez zmiany. Obroty małe. Tendencja zniżkowa utrzymuje się. Dolary poszukiwane po kursie 8.91 — przy niedostatecznej opdaży.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 3. kwietnia.

Zboża chlebowe i jęczmiona lekko podrożały. Owies zaś spadł w cenie. Obroty tylko żytem i owsem. Podaż w ostatnich dniach słabsza. Tendencja naogół chwiejna. Usposobienie spokojne.

KURSA ZBOŻOWE.

Lwów, 3. kwietnia.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 55.00—56.00. Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 53,25—54.25, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 45.75—46.25, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 44.50—45.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 42.00—43.00. Jęczmień małopolski pastewny 600—610 gr. 35.00—36.00. Owies małopolski ex 1927 450 gr. 39.00—40.00 Kukurudza rumuńska 39.00—39.50. Ziemniaki przemysłowe —.—. Fasola biała 60.00—65.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00. Groch ½ Victoria 55.00—60.00. Groch polny 40.00—50.00. Bobik 37.00—38.00. Mieszanka pastewna w ziarnie —.—. Wyka 31.00—35.00. Siano słodkie krajowe prasowane 47.50—48.25, Słoma prasowana 4.25—4.75, Hreczka 50.55—51.50. Len 71.25—72.25, Łubin niebieski 24.75—25.75, Rzepak ozimy ex 1927 71.00—73.00, Mąka pszenna 40 proc. 92.00—93.00, Mąka pszenna 50 proc. 81.00—83.00 Mąka żytnia 65 proc. 67.00—68.00. Grysik kukurudziany 6000—63.00. Mąka kukurudziana 48.00—50.00. Otręby żytnie netto bez worka 30.50—31.00. Otręby pszenne netto bez worką 29.00—30.00. Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 91.00—93.00 Kasza jaglana 83.00—87.00, Kasza jęczmienna 64.50—66.50, Pęcak 63.00—64.00. Proso krajowe 51.00—53.00. Makuchy lniane 48.00—49.00. Koniczyna czerwona krajowa naturalna 190.00—220.00, Mak niebieski 90.00—110.00. Mak siwy 75.00—90.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.70—1.80. Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70. Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 129, Bank Handlowy 123, Bank Polski 150.50, Dąbrowa 72.50, Chodorów 151, Warsz. cukier 74.50, Firlej 55, Węgiel 92.75, Nobel 37, Cegielski 45.50, Lilpop Rau 46.50, Ostrowiec 98, Rudzki 54, Starachowice 63 i pół, Zawiercie 31.25, Borkowski 19.25, Haberbusch 174, Ciechanów 27.

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Belgja 124.10, Londyn 43.41, N. Jork 8.88 Paryż 35.02, Praga 26.35, Szwajcarja 171.35, Wiedeń 125.14, Włochy 47.01 i pół, 5 proc. pożyczka konwers. 67, pożyczka kolej. konwers. 61.50, pożyczka kolejowa 103, dolarówka 74 i trzy czwarte, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94 8 proc. listy kom. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 3. kwietnia. (Tel. G P.) Zieleniewski 152, Górka 97, Chodorów 146.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.43, Londyn 25.33 7/8, N. Jork 5.19 Belgja 72.45, Włochy 27.42, Hiszpanja 87.32 i pół, Holandja 209.10, Berlin 124.13, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.40, Oslo 138.60, Kopenhaga 139.10, Sofja 3.72 i trzy czwarte, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.70, Białogród 9.13 i ćwierć, Ateny 6.89, Konstantynopol 2.63 i trzy czwarte, Bukareszt 3.29 i pół, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 222 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.85, Belgrad 12.48 i trzy czwarte, Berlin 169.82, Bruksela 99.09, Budapeszt 124.01, Bukareszt 4.50 i pół, Kopenhaga 190.30, Londyn 34.64 i trzy czwarte, Madryt 119.60, Medjolan 37.50 i pół, N. Jork 709.40, Oslo 189.55, Paryż 27.93 i pół, Praga 21.03 1/8, Sofja 5.10.9. Sztokholm 190.60, Warszawa 79.86 i pół. Zurych 136.71, Amerykańskie 708.30, Niemieckie 169.58, Francuskie 27.94, Włoskie 37.22, Jugosłowiańskie 12.41 i pół, Czeskie 21, Szwajcarskie 136.45. Renta lutowa 0.60, Dunaj Sawa Adria 81, Tureckie 45.40, Bankverein 28.95, Bodenkredit 117, Kreditanstalt 63.20, Kompas 0.87 Landerbank 25.70, Merkury 26.05, Kolej północna 1064, Czerniowce 64.50, Austr. kol. państw. 27.51, Goleszów 61, Alpiny 41.35, Krupp 12.00, Poldi Hutte 157.15, Rima 131.50, Skoda 251, Siersza 9.60, Zieleniewski 14.65, Apollo 191, Fanto 6.40, Karpaty 29, Galicja 65, Nafta 30 i ćwierć.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.40, Belgja 354.50, Hiszpanja 427, Włochy 134.25, Szwajcarja 489.25, Danja 681, Holandja 1023.25, Norwegja 678 i ćwierć, Szwecja 682.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) N. Jork 488.19, Holandja 12.11.68, Francja 124.02, Belgja 34.97.8, Włochy 92.40, Niemcy 20.40.5, Szwajcarja 25.33.8, Hiszpanja 29.08, Danja 18.20.3, Szwecja 18.17.8, Norwegja 18.27.5, Helsingfors 193.85, Praga 164.71, Wiedeń 34.69, Warszawa 43.49.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3. kwietnia.

Tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa. Obrót liczny.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.90.00—8.91.00, dolary kanad. 8.85.50—8.86.50, korony czeskie 0.26.50—0.27.00, szylingi austr. 1.25.75—1.26.25, leje 0.05.25—0.05.75, franki francuskie 0.35.00—0.35.25 franki szwajcarskie 1.71.75—1.72.25, funty szterlingi 43.60.00—43.85.00, czerwieńce sow. za jeden 32.70—33.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.60.00—36.85.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.70.00—42.90.00, 10 rubli ros. 47.00.00—47.50.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. aust. 3.55.00—3.60.00, floren austr. 1.78.00—1.80.00, ruble ros. 2.95.00—3.10.00 kopiejki za rubel 1.48.00—1.55.00.

FEJLETON „GAZ POR." z 5 IV. 19 8.

EDGARD WALLACE. 56

MŚCICIEL

—o—

Adela szybko spojrzała na niego i spuściła oczy.

— Może pan jest uprzedzony, zauważyła skromnie.

— I ja tak myślę, odparł Michał, niech mi pani powie, co jest pośrodku wieży? — wskazał do góry.

— Dużo kamieni, krzaków i małe, biedne karłowate drzewko.

P. Knebworth mówił — ciągnęła dalej — że jeśli film dzienny nie okaże się zadowalający, będziemy musieli powtórzyć wszystko w nocy. Biedny mr. Connoly, chyba nie wytrzyma tego i ucieknie od nas.

W tej samej chwili zabrzmiał głos Jacka. — Nie zabieraj drabiny Collins! połóż ją na trawie obok baszty! Możliwe, że wrócimy tu dziś w nocy, więc możesz zostawić wszystko, czemu tosa lub deszcz nie zaszkodzą.

Adela skrzywiła się troszkę.

— Słyszy pan, co on mówi — rzekła. Nie chodzi mi o siebie, gdyż muszę przyznać, że ta gimnastyka nawet bardzo zabawna, ale nerwy pana Connoly udzielają się mimowoli. Żeby to pan mógł zagrać tę rolę!

— Co jabym dał za to — rzekł Mike z takiem przejęciem, że się zarumieniła.

Knebworth podszedł ku niej

— Czyś nie zostawiła czegoś na górze, moje dziecko, spytał pokazując na basztę.

— Nie, panie Dyrektorze —brzmiała zdumiona odpowiedź.

— A więc cóż to może być?

Istotnie coś okrągłego ukazało się na szczycie wieży.

— To się rusza! — krzyknęła.

Zwolna ukazywała się głowa, potem szerokie obrosnięte bary, wreszcie noga objęła krawędź muru.

Był to Bagh.

Jego sierść biała od wapna i pysk umączony wyglądały prawie śmiesznie. Gdy zwierzę wyciągnęło ramiona, Mike zauważył nagle, że na każdej ręce widnieje ogniwo rozerwanych kajdan.

ROZDZIAŁ XIX.

Dziewczyna z krzykiem chwyciła Brixana za ramię.

— Ależ to jest ten sam potwór, który raz wszedł do mego pokoju! — wyjąkała.

Mike odsunął ją łagodnie i pobiegł ku baszcie; w tej samej chwili małpa skoczyła na ziemię, spojrzała złośliwie na człowieka i wydając z siebie cichy świergot, rzuciła się do ucieczki. Brixan puścił się za nią, lecz wkrótce poznał daremność swych wysiłków. Orangutan mknął jak strzała, mijając pola, przesadzając bramki i żywopłoty. Detektyw wrócił zwolna ku przerażonym aktorom.

— Jest to całkiem nieszkodliwa małpa, należąca do sir Gregory Penna — rzekł uspokajająco. Przed trzema dniami uciekła z domu.

— Musiała kryć się w baszcie — rzekł Knebworth, obcierając czoło. Bogu dzięki, że nie pokazała się przed chwilą, gdyśmy robili zdjęcia. Prawda? Wszak nie widziałaś jej przedtem — dodał, zwracając się do Adeli.

Mike zauważył, iż pod żółtą szminką dziewczyna blada jest jak płótno i że jej ręce drżą.

W milczeniu potrząsnęła głową.

— Otóż i tajemnicę kajdanek mamy wyjaśnioną — rzekł Jack.

— Więc pan je też zauważył — spytał Brixan szybko.

— Tak jest, to tłumaczy rozerwane ogniwo, ale nie flaszkę z trucizną.

Chłopak wziął Adelę pod ramię i przygarnął do siebie tak, że biedaczka pod wpływem jego młodej, spokojnej siły uspokajała się zwolna.

— Przestraszyła się pani, prawda?

— Bardzo nawet — wyznała pokornie — czy to był Bagh?

Skinął.

— Tak jest, to był Bagh, przypuszczam, że chował się w wieży od czasu swego zniknięcia, to dziwne, że pani go nie widziała będąc na szczycie muru.

— To całe szczęście, gdyż napewno byłaby spadła na ziemię; we wnętrzu baszty dużo jest krzaków, w których mógł leżeć niewidzialny dla nikogo.

C. d. n.

—o—

Oryginalne ziemniaki

słynnego hodowcy H Modrowa:

Prof. Dr. Gisevius, odmiana jadalna o bulwie białej i żółtawym miąższu, średnio wczesna, plenna, a mało wymagająca co do gleby.

Industria, odmiana jadalna i przemysłowa, a tem samem wszechstronna. Bulwa również biała, o żółtawym miąższu. Bardzo plenna, odporna na choroby i trwała w przechowaniu.

Zbiór przeciętny obu odmian wynosił 262 q z 1 Ha.

Zamówienia przyjmuje: **Wyłączna reprezentacja** na Województwa Wschodnie:

Tadeusz Wasung i Ska Lwów

Chorążczyzna 18,

jakoteż firmy Rolniczo-Handlowe. 2990-2

Sandacz świeży

nadszedł dziś do handlu

Karola Krupińskiego

Akademicka 4. Tel. 26-54.

Samochody Autobusy ciężarówki „PRAGA“

Jeneralna Reprezentacja

Lwów Jagiellońska 7

Telefon **305.**

Handel towarów korzennych

delikatesów, pokój do śniadań i restauracja pod firmą:

Marjan Kafka

ul. Krakowska 11.

poleca na święta:

WINA francuskie, węgierskie, włoskie, hiszpańskie.

MIÓD a la Malaga.

! WINA MSZALNE !

PIWO flaszkowe białe i czarne, porter krajowy i angielski. — Eksport lwowski i piwo pilzneńskie w butelkach 10 i 12½ litrowych.

WÓDKI, likiery Bolsa, Benedyktynka prawdziwa, Koniak Martell, Barnett I STOCKA.

WÓDKI, likiery i rozolisy firmy J. A. Baczewski, ceny wódek tej firmy wedle cennika fabrycznego z 5 proc. opustem.

NERWOL

Chemika D-ra FRANZOSA. jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

Reumatyzm

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias i t. p.

Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż Apteka Mikolascha, Lwów, Kopernika 1.

Oryg. zespół JAZZ-BAND'OWY

wolny od 15. maja b. r. wyjedzie do jednego z uzdrojowisk krajowych. Oferty nadsyłać pod adresem: Juljusz Marceli Farb, Lwów, Brajerowska 11a. 2841





Do P. T. Czytelników Naszego Pisma!

Przed zakupem **GRAMOFONU** będącego dzisiaj nie luksusem, lecz przedmiotem niezbędnym w każdym domu kulturalnym, radzimy zwrócić się z pełnym zaufaniem do znanej i największej firmy

„MELODJA“ Lwów, ul. Kopernika 5. tel. 8-59.

zaopatrzonej w bogaty wybór **aparatów** wszelkich typów pierwszej jakości w cenach konkurencyjnych.

Demonstruje się chętnie bez przymusu kupna. — **Największy wybór płyt zagr. i kraj. ostatnich zdjęć.** — Udziela się również kredytu. — Cenniki na żądanie.

Zwyczajne Walne Zebranie

akcjonarjuszów Banku Cukrownictwa - Spółki Akcyjnej w Poznaniu

odbędzie się

w sobotę, dnia 28. kwietnia 1928 r. o godz. 4-tej popołudniu w Poznaniu, w gmachu własnym przy ul. Sew. Mielżyńskiego

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Zarządu o stanie majątkowym Spółki i wynikach roku obrachunkowego 1927.
3) Przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat na dzień 31 grudnia 1927 r.
4. Odczytanie sprawozdania Tow. Rew. „Powiernik“ z odbytej rewizji.
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o sprawdzeniu rachunków rocznych.
6) Uchwała co do zatwierdzenia bilansu i rachunku zysków i strat za r. 1927.
7) Uchwała co do podziału zysków.
8) Uchwała co do udzielenia pokwitowania członkom Zarządu i Rady Nadzorczej.
9) Ustalenie odszkodowania dla Rady Nadzorczej na rok 1928 w myśl § 11 statutu.
10) Wybór dziewięciu członków Rady Nadzorczej.
11) Uchwała co do podwyższenia kapitału zakładowego najwyżej o dalsze zł. 3,000.000 i ustalenie warunków nowej emisji.
12) Uchwała co do innych ogłoszonych przedmiotów obrad podanych na piśmie Zarządowi w terminie przepisanym ustawami.

Do udziału w Walnem Zebraniu zaprasza się wszystkich akcjonarjuszy. Prawo uczestniczenia mają ci akcjonajusze, którzy złożą conajmniej akcji Banku Cukrownictwa wartości nominalnej zł. 100.— a o ile tychże dotychczas nie otrzymali, odpowiednie noty ulgowe lub kwity depozytowe Banku Cukrownictwa najpóźniej piątego dnia roboczego przed Walnem Zebraniem do godz. 6-tej wieczorem w Centrali Banku lub w Odziałach Banku Cukrownictwa w Warszawie i we Lwowie lub też u polskiego notarjusza, który poświadczyć winien, iż akcje złożone zostały u niego na przechowanie aż do ukończenia Walnego Zebrania. 2967

Poznań, dnia 24. marca 1928 r.

Zarząd:

(—) **Hebda** (—) **Brzeski.**

Osłabione oziminy wzmacnia tylko

Saletra Chilijska

wydatnie zwiększa plon okopowych tylko

Saletra Chilijska

dostawa natychmiastowa

T. WASUNG i Ska

Lwów, Chorążczyzna 18.

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielni Hand. Hot. kelnerów z ogr. odp.

Kawiar i Udziałowej

we Lwowie

odbędzie się 6. kwietnia o g. 12. w nocy.

Zarząd.

Zarząd miasta Czortkowa rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posadę rachmistrza do prowadzenia ksiąg kasowych.

Wymaganem jest:
Wykształcenie średnie.
Nieprzekroczony 40 rok życia
Egzamin buchalteryjny.
Płaca wedle X stopnia.

Posada do objęcia zaraz, prowizorycznie, a po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania z odpisem świadectw wnosić należy do 15. kwietnia 1928 na ręce Zarządu miejskiego w Czortkowie. 2918-3

Czortków, dnia 30. marca 1928 r.

Komisarz rządowy:
w. z. **Dr. Weichert.**

OBWIESZCZENIE.

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni bankowej „Fortuna“ z ogr. odpow. we Lwowie, odbędzie się w dniu 22. kwietnia 1928 o godz. 10-tej, a w razie braku kompletu, w tym samym dniu o godz. 11-tej przedpołudniem — w biurze Spółdzielni przy ul. Kościuszki l. 22, z następującym Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu z dokonanej w dniu 5. maja 1927 rewizji tudzież podanie wyniku tejże do wiadomości.
2) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1927.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek tejże co do rozdziału czystego zysku.
5) Zmiana brzmienia firmy, a to § 1 statutu.
6) Wybór członków Rady Nadzorczej na przeciąg 1 roku.
7) Wybór członków Zarządu na przeciąg 1 roku.
8) Wybór Komisji rewizyjnej na przeciąg 1 roku.
9) Ustalenie granicy najwyższego kredytu dla jednego członka, udzielić się mającego. 2966
10) Ustalenie granicy najwyższych zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć.
11) Wnioski członków.

Lwów, dnia 2. kwietnia 1928.

Zarząd.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . . zł. [illegible]
Bez dostawy . . . . zł. [illegible]
Za granicą . . . . zł. [illegible]